OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI — Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 14 — Warszawa, dnia 10 czerwca 1936 r. — Rok III.

„...Trzeba zacząć surowe życie..."

Mowa Premjera gen. Sławoja-Składkowskiego w Sejmie dnia 4 czerwca 1936



Koledzy! Zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafimy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych—rozpoczął premjer, gen. Sławoj - Składkowski. (oklaski).

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego zostałem premjerem Rządu.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że premjer Rządu wygłasza exposé. Najczęściej to exposé zostaje wygłoszone w ten sposób, że premjer przynosi ze sobą plik papierów, które potem czyta i przewraca kartkę po kartce, a cała Izba patrzy z przerażeniem, że mu jeszcze tyle tych kartek zostało. (Wesołość). Wysoka Izbo! W takiem exposé zawsze jest wszystko przewidziane, wszystko przemyślane, a potem jakże często nie wykonane. Gdyby, proszę Wysokiej Izby, zebrać exposé wszystkich rządów, to świat byłby bogaty, piękny, zorganizowany, nie walczyłby z temi trudnościami psychicznemi i gospodarczemi, w których jest pogrążony cały — a z nim i Polska.

Proszę Kolegów! Ja takiego exposé nie potrafię Wam wypowiedzieć i nie wypowiem. I tego po mnie nie oczekujcie, — zgóry to mówię. Boleję nad tem, ale tego nie potrafię zrobić. Dlatego tylko powiem Wam krótko na czem polega, zdaniem mojem, zadanie mojego Rządu.

Zadaniem tego Rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto będzie mu te nerwy reperował. Jednem słowem zwyczajem parlamentarnym trzeba przedstawić tak zwane oblicze polityczne gabinetu.

Otóż gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku nie będzie sterować krańcowo na lewo, — do tych, którzy mając piękną tradycję walki o niepodległość, mając piękną tradycję wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakty nieagresji z komunistami. W tę stronę mój Rząd nie zawróci. (oklaski).

Mój Rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny Szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten Szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka noszonego w klapie marynarki (oklaski), a urealnieniem tego symbolu uczyniła bicie żydów. W tym kierunku mój Rząd również nie pójdzie. Mój Rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno — podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna — owszem, ale krzywdy żadnej.

Oblicze polityczne mego Rządu będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski, dobro Polski jako całości i jako państwa. Tę rację Polski na najbliższy czas wskazał nam w swem przemówieniu gen. Śmigły. Powiedział, że racją Polski jest obecnie „obrona Polski" — obrona w najszerszem tego słowa znaczeniu. To nie jest jedynie obrona przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obrona Polski w nas samych. Wytworzenie w nas samych tych potencji, tych myśli, tych sił, aby obrona ojczyzny była zapewniona. Ta obrona Polski, proszę Kolegów, nie może się składać z jedynie najlepszych nawet chęci poszczególnych niezorganizowanych jednostek, musi być kierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od „jednolicie kierowanej woli". Tę wolę, proszę Kolegów, musimy wytworzyć my Polacy sami z siebie, ta wola musi z nas emanować, — musimy stworzyć zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I muszą to uczynić nietylko ci, którzy w roku 1914, czy 1918 dali dowody karności i patrjotyzmu — nieważnem iest obecnie co kto robił w 1914 r.

Dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w r. 1936. (Huczne oklaski).

Wielkość tego zrzeszenia, jego wpływy, wyniki pracy zależeć będą od wysiłku wszystkich w Polsce ludzi dobrej woli; zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafimy tę sprawę postawić w terenie.

Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas — to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy posłami, a wyraz Sejm pisze się dziś w cudzysłowiu.

Kiedy widzę tę nagonkę na nas, kiedy słyszę, że nie mamy jakoby wpływu w terenie, przypominają mi się wybory w r. 1928. Wtedy, to, kiedy stronnictwo, o którem Komendant powiedział, że trzeba na nie głosować, uzyskało 128 mandatów, — ślepi, zapamiętali politycy uznali fakt ten za niewiarygodny i oparty na fałszowaniu wyborów. Nie mieściło się tym politykom w głowie, by or-

Otwarcie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze

Wobec zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa Belwederem, dyrekcja muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze postanowiła udostępnić do zwiedzenia prawe skrzydło pałacu, mieszkanie i pokoje reprezentacyjne pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Muzeum zostało otwarte w dn. 6 bm..

Do zebranego w przedsionku Pałacu Belwederskiego grona najbliższych osób przemówił I Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski temi słowy:

„Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Pierwszego Marszałka Polski — jest obecnie przybytkiem narodowym z inicjatywy premjera Sławka i jego Rządu oddanym uroczystą ustawą w wieczyste użytkowanie Muzeum Józefa Piłsudskiego, gdzie dla następnych pokoleń będą przechowane w stanie nienaruszalnym pamiątki związane z osobą Wielkiego Wodza Polaków.

Marszałek Józef Piłsudski przeżył w Belwederze trzynaście lat. Tu jako Naczelnik Państwa pierwsze zręby młodej Rzeczypospolitej zakładał, tu jako Naczelny Wódz organizował Wojsko Polskie, by Genjuszem Swym, krwią żołnierską i chwałą pól bitew dać trwałe granice dzisiejszej Polski; tu wreszcie mocą Swego Ducha i Swem sercem własny naród zwyciężył, do wielkości i potęgi podniósł".

Następnie uczestnicy otwarcia zwiedzili Muzeum, oprowadzani przez jego dyrektora płk. Borkiewicza.

Muzeum to jest obecnie czynne stale w dnie powszednie od godz. 9 do 15-ej, z wyjątkiem poniedziałków. W niedziele i święta od godz. 10 do 13-ej. Wstęp dla młodzieży i żołnierzy 10 gr., dla dorosłych 30 gr. We czwartki wstęp dla wycieczek grupowych młodzieży pod przewodnictwem wychowawców oraz dla wycieczek grupowych żołnierzy pod kierownictwem przełożonych **bezpłatny**.

Ze względu na spodziewany duży napływ zwiedzających, dyrekcja Muzeum prosi o zgłaszanie większych wycieczek na trzy dni naprzód. Zgłoszenia należy kierować pod adresem dyrekcji Muzeum im. Piłsudskiego w Belwederze, Warszawa — Belweder, tel. 8-20-50.

ganizacja, popierana przez Komendanta, mogła uzyskać wbrew ich przewidywaniom aż 128 mandatów poselskich.

Proszę Kolegów, gdzie są obecnie ci ludzie, co tak mówili? Ci ludzie zawiedzeni, zgorzkniali, znaleźli się poza tą Izbą.

Niektórzy z tych polityków w parę lat później ośmielili się krytykować postępowanie Prezydenta Rzeczypospolitej za to tylko, że szedł podług wskazań i myśli Genjusza Narodu. To też osądzeni przez sądy polskie, a nie mając odwagi ponieść konsekwencji za to, co robili, uciekli zagranicę i siedzą tam dotychczas na jakże zasłużonem wygnaniu. Grożą, że wrócą. Niech wrócą. Wymiar sprawiedliwości czeka ich. (Oklaski).

Dlatego też, proszę Kolegów, będziemy spokojni co do opinji o naszym Sejmie. Opinja o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, ale zależy od nas i od tego, co zrobić potrafimy.

Jest to taka krótka dygresja, niekonieczna może dla premjera, ale Koledzy rozumieją, że jako wieloletni poseł zawsze sobie wysoce to ceniłem, że jestem wybrany przez ludność.

Proszę Kolegów! Obrona Polski — to hasło gen. Śmigłego, a w obronie jakiej Polski mamy walczyć? Gdzie szukać sił tej Polski?

Napoleon, kiedy stał się potężnym, postanowił wynagrodzić wszystkich swoich bliskich, którzy mu w tem pomogli. Chłopców stajennych porobił królami, nadawał głośne tytuły, ziemie, pałace. Stworzył nową arystokrację. Komendant nie dał nam żadnych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał nam żadnych ziem, a dał nam ten jedyny zaszczyt, że rozkazywał nam i karał, jak było co złego. I tu się okazała wyższość znajomości natury ludzkiej u Komendanta. Dlatego nam się w głowie nie przewróciło, dlatego pamiętamy skąd wyszliśmy, wiemy, że większość z nas wyszła z chat, albo z małych domków ludzi pracy.

Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków oprzemy naszą polską pracę. Sięgniemy do mas, przedewszystkiem, do chłopa. Nietylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły — do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują. Dlatego też musimy głęboko te rzeczy badać, dlatego zakazałem zarówno masowych konfiskat, jak i masowych aresztowań, bo gdy się masowo aresztuje ,to aresztuje się ludzi najbiedniejszych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkiego, co o nim piszą. Mocny rząd nie potrzebuje się bać tego, co piszą. Mocny rząd nie potrzebuje masowych konfiskat. (Oklaski).

Słowem musimy wiedzieć, co myśli i czuje t. zw. dotychczas „szary człowiek". Proszę Kolegów, jest to dla mnie nazwa wstrętna. Ja tę nazwę zwalczam. „Szary człowiek" — to ktoś nie powiedział, ale wypluł tę nazwę. Szarzyzna, to kolor trupi. Narzucili nam tę nazwę ci, którzy wszystko w Polsce na szaro widzieć pragną.

Nawet najbiedniejszy człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Przekonałem się, proszę Kolegów, już przez ten krótki czas, że tam gdzie jest chociaż trochę roboty i gdzie niema głodu, tam niema komunizmu. Nie łudźmy się, że policyjnemi środkami zwalczymy komunizm. (Oklaski). Proszę Kolegów, komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrącani do więzień. Przeciwnie robić trzeba tak — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzienia. (Oklaski). Proszę Kolegów, jestem głęboko przekonany, że głównem zadaniem naszem jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy.

Jeżeli tego uczynić nie potrafię, jeżeli uznam, że jest to rzecz dla mnie niewykonalna, to odejdę. Niech to robi ten, co zrobić potrafi.

Metoda aresztowań i gnębienia nie pomoże. Napewno będziemy mieli spokój, skoro częściowo choćby rozładujemy bezrobocie. Ja w to głęboko wierzę. Dlatego, proszę kolegów, musimy się zabrać do programu gospodarczego. Cóż to jest ten program? To jest właśnie zagadnienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest zrównoważenie budżetu, to jest rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu pracującego dla obrony Państwa. Musimy mieć do tego plan walki. Tego planu walki ja wam, koledzy, nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale byłoby to nierozsądne i niebezpieczne. My nie wiemy, jakie będą warunki za dwa, trzy miesiące. Być może, będę musiał ten plan zmienić, a nie chcę wtedy wprowadzać zwątpienia z tego powodu. Proszę, ażebyście mieli zaufanie do tego rządu, czekali, co zrobi, a później ustosunkujecie się rzeczowo do tego, co zrobił. W tej chwili mówienie o tym planie byłoby nierozsądne. Zresztą ogólne wytyczne planu gospodarczego Rządu wyjaśni na komisji p. wicepremjer Kwiatkowski.

Ponieważ w rzeczach gospodarczych tak się stało, że życie gospodarcze idzie obecnie prędzej, niż obrady parlamentu, więc przychodzę do kolegów z prośbą znowu o pełnomocnictwa. Wierzcie mi jako koledze, że bynajmniej nie cierpię na głód władzy. Przeciwnie mam tej władzy tyle, że nie potrzebuję jej więcej. Więc nie dlatego proszę o pełnomocnictwa, ażeby mieć jeszcze więcej władzy, ani dlatego, ażeby prestiż Sejmu umniejszyć. Najważniejszą rzeczą dla nas niechaj będzie prestiż Polski, to, aby móc rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym.

Uważam, że metodą pełnomocnictw prędzej do tego dojdziemy, prestiżu Sejmu nie zachwiejemy, a władza Rządu nie będzie przez to większą, niż jej potrzebuję.

Apeluję do kolegów, ażebyście mi pomogli w sprawie, którą muszę zrobić. Żeby wam pokazać moją lojalność, powiem, że nie wykorzystałem ani jednego dekretu dotychczas, dlatego, że uważam, iż te dekrety daliście rządowi premjera Kościałkowskiego. Na przyszłość także to tylko będę wykorzystywał, co będzie mi konieczne. Proszę bardzo, ażebyście sądzili mój Rząd według rzeczy objektywnych.

A teraz słów kilka w sprawie chwili, w której przychodzi do władzy ten Rząd.

Każdemu Rządowi, który przychodzi do władzy, wydaje się, że przychodzi w sytuacji osobliwej. Ta sytuacja nie jest osobliwą, ale musimy sobie zdać sprawę, jaka jest. Sytuacja polityczna jest lepsza, niżby można było przypuszczać. Kiedy źrenice Komendanta pokryło bielmo śmierci, te źrenice, które były dla nas drogowskazami, była możliwość przypuszczenia, że zostajemy w zupełnym mroku. Tymczasem epoka genjuszu Komendanta nie skończyła się wraz z Jego śmiercią. Żyjemy dalej w tej epoce, posiadamy Wodza, którego Komendant wyznaczył, jako strażnika całości granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje czujny nadzór nad duszą narodu.

Koledzy, temu Wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy mu ofiarować tak samo ostatnią kroplę krwi, jak to robiliśmy dla Komendanta. (Oklaski).

Dlaczego mamy to robić? Czy Śmigły obiecuje nam jakieś nowe dostojeństwa, jakieś nowe zaszczyty? Nie. Tak samo, jak swego czasu Komendant, on nic nie obiecuje. Daje zato jedynie twardy rozkaz, który wyraża się w jednem zdaniu: „T r z e b a z a c z ą ć s u r o w e ż y c i e". (Długotrwałe oklaski).

„Porządeczek musi być"

ale nie gnębić obywateli wysokimi wymiarami kar!

Premjer gen. Sławoj-Składkowski, znany w całym kraju z surowego przestrzegania punktualności i obowiązkowości w służbie publicznej — już w pierwszych dniach swego urzędowania postanowił przekonać się na miejscu, jak funkcjonuje aparat państwowy na różnych swoich szczeblach,

Jednego dnia odbył inspekcję w 11 miejscowościach województwa krakowskiego.

Niespodziewany przyjazd p. Premjera do Łowicza spowodował przeniesienie starosty, którego nie było ani w biurze, ani w mieście. Podobna wizytacja urzędów w Łęczycy wykazała, że brakowało o godz. 8 rano 11 urzędników, w których sprawie p. Premjer wysłał bezzwłocznie do Łęczycy komisję międzyministerjalną celem ustalenia stopnia ich winy i postawienia odpowiednich wniosków.

— Porządeczek musi być — jak powtarzał Marszałek Piłsudski za gen. Olszyną, który również tego skrupulatnie przestrzega.

*

Premjer Składkowski, wymagając z jednej strony wytężonej pracy od swoich urzędników, mających stać na straży sprawiedliwego traktowania obywateli — z drugiej strony pomyślał także o tem, aby obywatele ci nie byli gnębieni nadmiarem służbistości i gorliwości niektórych urzędów, które w biurokratyzmie swoim nie biorą sprawy życiowo, nie uwzględniają indywidualnie sytuacji finansowej „delikwenta" administracyjnego czy podatkowego.

W tym celu z polecenia gen Składkowskiego, jako Ministra Spraw Wewnętrznych, wydany został przez to ministerstwo okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola, należy stosować najniższy wymiar kary.

W związku z tem okólnik zaleca wojewodom, komisarzowi rządu na m. st. Warszawę i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

Rolnicy odetchną...

Ostatniej krowy nie wolno im wziąć za podatki

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie egzekucyj podatkowych.

U rolników mogą być zajmowane tylko nadwyżki w ziemiopłodach oraz w inwentarzu żywym i martwym ponad normy, ustalone dla poszczególnych okręgów przez izby skarbowe. W żadnym wypadku nie jest dopuszczalne zajmowanie u rolników inwentarza żywego, gdy znajduje się on w gospodarstwie w ilości jednej sztuki w poszczególnych rodzajach zwierząt.

Przy zajmowaniu nadwyżki płodów rolnych i inwentarza powinien poborca zawsze zaznaczyć w protokóle zajęcia, jaka ilość ziemiopłodów i inwentarza pozostała jeszcze w gospodarstwie poza ilością zajętą.

Zajęte nadwyżki inwentarza żywego mogą być zabrane z gospodarstwa i oddane pod dozór osoby trzeciej tylko w tym wypadku, gdy płatnik poprzednio zajęte ruchomości roztrwonił lub usunął. We wszystkich innych wypadkach zabieranie z gospodarstwa zajętych zwierząt nie może się zdarzać. Gdy zajdzie konieczność sprzedaży zajętych zwierząt poza miejscem zajęcia, zabranie ich z gospodarstwa powinno nastąpić nie wcześniej, niż tego wymaga czas potrzebny na dostarczenie zwierząt do miejsca sprzedaży.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ
poseł na Sejm

Kurs wytknięty

Ostatnio otwarta została sesja nadzwyczajna Sejmu. Nie jest ona niespodzianką, gdyż Rząd poprzedni premjera Kościałkowskiego nie taił, iż w pierwszych dniach czerwca sesja ta zostanie zwołana. Zresztą wiadomo przecież, że pełnomocnictwa, udzielone Rządowi przez Sejm wygasły 1 czerwca, a skoro w dzisiejszej rzeczywistości żaden Rząd nie może pozbawić się tego niezbędnego środka szybkiej i sprawnej działalności, — nietrudno było zapowiadać, że choćby dla tej tylko sprawy Sejm zwołany zostanie i to właśnie w tym czasie.

Sprawa pełnomocnictw jest też najważniejszą bodaj sprawą, jaką rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej dla bieżącej sesji sejmowej wskazało. Jest to zrozumiałe, gdyż — jak to podkreślił premjer gen. Sławoj-Składkowski — „życie gospodarcze idzie obecnie prędzej, niż obrady parlamentu", a konieczność reagowania na przejawy tego życia jest ciągła i zmusza do stosowania postanowień, zarządzeń i decyzyj natychmiastowych. Nie można ich odkładać, opóźniać aż do wyczerpania całej formalnej, zawsze dość przewlekłej procedury ustawodawczej w parlamencie. Konieczność ta jest powszechnie rozumiana i wątpliwości budzić nie może.

Nie może też dziwić fakt, że Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego zwraca się do Sejmu o pełnomocnictwa. Jest to bowiem Rząd, który nazwaćby można Rządem Obrony Narodowej. Posiada za sobą powołanie z woli Pana Prezydenta Rzplitej, oraz autorytet Wodza Naczelnego, gen. Rydza-Śmigłego.

Nie wolno zapominać, że bardzo niedawno właśnie z ust Naczelnego Wodza, ideowego spadkobiercy Marszałka Piłsudskiego, padło wezwanie, że najwyższem wskazaniem doby obecnej, obowiązującem bez wyjątku wszystkich obywateli Rzplitej, jest powiększanie siły obronnej Polski. Naczelny Wódz wyraził przytem przekonanie, że w realizacji tego wezwania „znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Rząd, który ma do spełnienia tak ogromne zadanie, musi posiadać i środki do ich wypełnienia, środki skutecznego, szybkiego, sprawnego, niezawodnego działania.

Nowy szef Rządu nie odsłonił przed nami, w jaki sposób, jakiemi konkretnemi zamierzeniami pragnie działać w dziedzinie gospodarczej przedewszystkiem, w jaki sposób postanowił dokonać dzieła wzmocnienia naszej siły obronnej, pomnożenia wytwórczości, wzmożenia pracy i powiększenia zastępu zatrudnionych, bez czego powiększenie sił obronnych w szerokiem tego słowa znaczeniu nie jest do pomyślenia.

Jest rzeczą tedy zupełnie zrozumiałą, że na oświadczenie nowego Rządu oczekiwała z najwyższem zainteresowaniem szeroka opinja publiczna całego kraju.

Exposé premjera gen. Sławoj-Składkowskiego nie zawierało rewelacyjnych cyfr, ani zestawień, czy porównań. Niemniej jednak było ono rewelacją. Przyniosło bowiem proste, śmiałe wskazania i wnioski, wysnute z naszej rzeczywistości politycznej i gospodarczej. Z prostotą, szczerością i stanowczością żołnierza nakreślił granice politycznej myśli polskiej i nakazy rzeczywistości. Zdecydowanie rozwiał złudzenia i tych, co spekulowali na odrodzenie partyjnej szachownicy, i tych, którzy gotowali się już na tej szachownicy grać nędzą wsi, niedolą robotnika, materjalnemi trudami inteligencji pracującej. Premjer Składkowski podkreślił z całym naciskiem, że rządy swe oprze na pracy ludzi z chat i domków robotniczych:

„Sięgniemy do mas przedewszystkiem, do chłopów, nietylko dlatego ,że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły — do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej".

Zwrócił się przytem do wszystkich ludzi dobrej woli, do całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Usunął jeno z szeregów tych, którzy zawierają pakty z komunistami, i tych, co z pomniejszania miecza Chrobrego się wywodzą, a przez ciasne i niezdrowe hasła zdziczałego nacjonalizmu, anarchję szerząc, po władzę sięgają. Usunął i tych poza nawias do tworzenia siły Polski powołanych, którzy egoizm i sobkostwo wyzysku pracy chcą uczynić ewangelją życia gospodarczego Polski.

Oto jest podstawa budowy siły Polski i jej obronności.

„To nie jest jedynie obrona przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obrona Polski w nas samych, wytworzenie w nas samych tych potencyj, tych myśli, tych sił, aby obrona Ojczyzny była zapewniona. Ta obrona Polski nie może się składać z jedynie najlepszych nawet chęci poszczególnych niezorganizowanych jednostek, musi być kierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od jednolicie kierowanej woli. Tę wolę musimy wytworzyć my, Polacy, sami z siebie"...

A jakiż to program gospodarczy reprezentuje Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego!

„To jest właśnie zagadnienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest zrównoważenie budżetu, to jest rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu, pracującego dla obrony kraju".

Sprawę bezrobocia premjer Sławoj-Składkowski postawił na pierwszem miejscu swego programu i podkreślił ją na samym początku swego przemówienia. A brzmiało to — nie jak zapewnienie, jak pragnienie, brzmiało, jak nakaz i jak zdecydowana uparta wola.

Z najwyższą radością przyjmie opinja publiczna to wysunięcie sprawy bezrobocia na plan pierwszy w pracach Rządu. Boć przecież bezrobocie i bieda — to zniszczone warsztaty pracy, to zamierające ośrodki wytwórczości, to również niedorozwój fizyczny i upadek moralny, to gruźlica, śmiertelność zwiększona i zmniejszenie przyrostu ludności. Obronność Państwa zależna jest w pierwszym rzędzie od człowieka, jego postawy i siły moralnej i fizycznej, jego zdolności ekspansji i tworzenia. Bezrobocie te siły niweczy, rozkłada, zabija.

Trzeba w masach, z pracy i dla pracy żyjących, mobilizować zdolności twórcze, w nich szukać gwarancji odrodzenia gospodarczego i podstawy rozwoju, trzeba w nich wyhodować świadomość i dumę, że oddając pracę, stwarzają siłę i wielkość Polski. Musi to być wyraźnie polska praca, polskiemu jutru odana i ku pożytkowi Polski dobywana. Musi być wiadomem, że służba wytwórczości polskiej nie jest i nie będzie maską niskiego, spekulacyjnego interesu sprytnego handlarza.

Premjer gen. Sławoj-Składkowski z całą prostotą odkrzyknął na oklaski: „Zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafimy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych".

Odpowiadamy: Musimy potrafić i potrafimy, głosząc i realizując w czynie nową ideę gospodarczą Polski, której osią jest człowiek w Polsce i siła Polski!

Poprawa sytuacji gospodarczej

Zatrudnienie 200.000 bezrobotnych — Wzrost produkcji przemysłowej — Zwiększenie dochodów w rolnictwie — Oddłużenie urzędników

Mamy do zanotowania dalsze fakty, świadczące, że sytuacja gospodarcza kraju stale się poprawia.

Komitet Ekonomiczny Ministrów stwierdził, że liczba zatrudnionych robotników na robotach publicznych w ciągu miesiąca maja podwoiła się.

Łącznie na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy, robotach komunikacyjnych i innych robotach publicznych zatrudniono dotychczas ponad 200 tysięcy osób. Liczba ta w porównaniu z końcem kwietnia r. b. wzrosła o przeszło 100 tysięcy osób, przekraczając zarazem o kilkadziesiąt tysięcy liczbę robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w tym samym okresie roku ubiegłego.

Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w końcu maja r. b. w porównaniu z końcem maja 1935 r. z 419.151 na 358.966, spadła zatem o przeszło 70 tysięcy osób.

Plan finansowy w zakresie robót publicznych na miesiąc czerwiec pozwoli na dalsze zwiększenie stanu zatrudnienia w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Silniejszy wzrost produkcji przemysłowej w kwietniu r. b. spowodowany był głównie wysokim stanem zatrudnienia łódzkiego przemysłu włókienniczego, który po dłuższej przerwie strajkowej w marcu pracował intensywnie na sezon letni.

Korzystniej kształtowało się również położenie na rynku ziemiopłodów dzięki zwiększonym obrotom oraz lepszym cenom zbóż. Wyższy poziom cen osiągnęły także zwierzęta rzeźne, zwłaszcza nierogacizna, a pozatem jaja, których wywóz się poprawił.

Komitet Ekonomiczny Ministrów udzielił Spółdzielczemu Bankowi Urzędniczemu bezprocentowej lokaty 300.000 zł. na cele oddłużenia pracowników państwowych.

Pożyczki z Banku na oddłużenie otrzymywać mogą tylko funkcjonarjusze państwowi, których uposażenie netto wraz z dodatkowemi wynagrodzeniami nie przekracza kwoty 400 zł. miesięcznie. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 1000 zł. Wypłata pożyczki ma następować zasadniczo do rąk wierzycieli.



Posłowie-dziennikarze w Sejmie
Stpiczyński — Miedziński — Kopeć — Walewski — Tomaszkiewicz — Pełczyńska. Ukraińcy: Celewicz-Mudryj. — Sen. Gwiżdż

HENRYK INLENDER kpt. w st. sp.
dyrektor Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych

Przysposobienie spółdzielcze wśród kombatantów

W arsenale do walki z coraz dotkliwszemi skutkami powszechnego przesilenia gospodarczego wysuwana jest coraz silniej na front bojowy idea spółdzielczości. Doniosłość gospodarcza i społeczna organizacji, opartej na zasadach kooperacji, stosowanej z powodzeniem w większości krajów cywilizowanych od przeszło wieku, nie wymaga na tem miejscu szczegółowych objaśnień ekonomicznych lub historycznych. Przypomnieć conajwyżej należy jej wytyczne: chrześcijańska miłość braterska, wzajemna pomoc, ustrój demokratyczny i samowystarczalność gospodarcza w spółdzielniach, wyłączenie zbędnego i niesolidnego pośrednictwa w handlu i najemnej pracy wytwórczej, sprawiedliwość w cenie, jakości i wadze każdego towaru i co najważniejsze — słuszny podział nadwyżek, osiąganych w przedsiębiorstwie spółdzielczem, a więc eliminowanie zysków spekulacyjnych, chowanych do kieszeni prywatnej.

Słyszymy ciągle o krzywdzących skutkach wybujałości ustroju kapitalitycznego i załamaniu się tego systemu po wojnie światowej. Świat pracy wyczekuje z upragnieniem wykluwającego się wśród rosnącej pauperyzacji ustroju nowego, sprawiedliwszego. Jakiż on będzie i jakie będzie nosił miano?

W okresach przełomowych takich, jak przeżywany przez pokolenie powojenne, nie można go zgóry określić, ani przepowiedzieć. Jest to walka pozycyjna, drobiazgowa, przy zdobywaniu nowego, korzystniejszego terenu, piędź za piędzią, z wielkim trudem i ofiarami. Ta narzucona nam przez życie metoda, nie może być obca pokoleniu, walczącemu o ugruntowanie niepodległości gospodarczej Rzeczypospolitej wywalczonej przez Wodza bojów o niepodległość polityczną. Tembardziej nie potrzeba tej metody tłumaczyć byłym kombatantom. Pragniemy tylko w krótkim rzucie wskazać czołowej grupie na froncie walki o byt gospodarczy Państwa, na jeden z wypróbowanych środków obrony ekonomicznej, jakim jest bezwątpienia współpraca spółdzielcza.

Lecz ci, którzy zamienili oręż na lemiesz, ci, którzy chcą ramię przy ramieniu dźwigać szerokie masy rolników i pracowników z biedy ku lepszemu bytowi, którzy sobie i drugim chcą dać nowy warsztat pracy, mający warunki ostania się i przełamania ogólnej depresji gospodarczej, — niechaj garną się do licznych organizacyj spółdzielczych, jako inicjatorzy, działacze i pracownicy.

Nie brak w tej dziedzinie przykładów pozytywnych w rozwoju gospodarczym dzielnic w okresie zaborów; jak „Rolnik" i „Banki ludowe", ostoja przeciw hakatyzmowi w Wielkopolsce; jak liczne kółka rolnicze i towarzystwa zaliczkowe w Małopolsce, traktowanej jakby kolonja afrykańska przez Austrję; jak spółdzielczość spożywców w Królestwie, z szeregu której wyszli działacze niepodległościowi.

Nie od rzeczy byłoby wskazać na kolosalny rozwój kooperacji spożywców w Anglji, a zwłaszcza na fakt historyczny, że małą Danję, pogrążoną w nędzy w latach osiemdziesiątych po przegranej wojnie z Niemcami i wskutek dumpingowego zalewu importem zboża z Ameryki, jedynie spółdzielczość rolnicza zdołała znowu dźwignąć i z chłopa duńskiego uczynić człowieka oświeconego, żyjącego w dobrobycie.

Z tego założenia słusznego wypływają również wskazania kierowników Rządu. Wystarczy powołać się na obrazowe i mocne ustępy przemówienia programowego p. wicepremjera Kwiatkowskiego w exposé, wygłoszonem na inauguracji Sejmu i Senatu w nowym składzie w jesieni roku ubiegłego, jak również na silne i celowe podkreślenie przez niego znaczenia spółdzielczości dla naprawy gospodarczej na Konferencji Gospodarczej w roku bieżącym. Mówił o tem z naciskiem kilkakrotnie taki znawca wsi, jak p. minister rolnictwa Poniatowski. A ostatnio na wielkim zjeździe w sprawie oświaty na wsi kwestja skooperatyzowania rolników odgrywała w obrębie zagadnienia oświaty, wychowania obywatelskiego i podniesienia ekonomicznego rolników wielką rolę.

Na tem miejscu należy wspomnieć jeszcze o równoległej akcji, podjętej w obrębie węższym: ruchu spółdzielczego w wojsku, t. j. w Armji, Marynarce Wojennej i w Korpusie Ochrony Pogranicza. Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych po różnych próbach w latach ostatnich, wypowiedział się zdecydowanie, uzyskawszy po temu aprobatę czynników miarodajnych, za nastawieniem pracy wychowawczej nad żołnierzem — na przysposobienie spółdzielcze, przedewszystkiem żołnierzy niezawodowych, t. j. poborowych, przechodzących corocznie przez kadry formacyj wojskowych. Zjazd Przedstawicieli Spółdzielni Wojskowych, jaki odbył się w Warszawie w maju r. b., powziął w tej sprawie między innemi następującą uchwałę charakterystyczną:

„Akcję wychowania spółdzielczego należy w 1936 r. nadal wzmagać, kładąc szczególny nacisk na przysposobienie spółdzielcze niezawodowych".

Przysposobienie spółdzielcze niezawodowych winno objąć w roku bieżącym przynajmniej po kilku żołnierzy niezawodowych starszego rocznika w każdej formacji, posiadającej spółdzielnię. Przysposobienie to postawi sobie za cel przygotowanie w pierwszym rzędzie prodowników pracy społecznej na wsi.

Zjazd Przedstawicieli wzywa wszystkie spółdzielnie związkowe do czynnego współudziału w realizowaniu tego zadania; w szczególności także do finansowego poparcia lokalnych kursów itp., jakie będą organizowane w poszczególnych oddziałach przy garnizonach, a to przez przyznawanie dla tych celów pierwszeństwa w wydatkach z funduszu kulturalno-oświatowego w ramach dyspozycji walnych zgromadzeń względnie wydatkowanie zaliczkowo odpowiednich sum ze środków bieżących.

Zjazd Przedstawicieli przywiązuje wagę do przygotowania młodszych kolegów, oficerów i podoficerów zawodowych, do pracy społeczno-gospodarczej. Przyjmując do wiadomości dotychczasowe kroki Związku w celu uruchomienia wykładów spółdzielczych w wojskowych szkołach zawodowych, oczekuje zrealizowania tych wykładów w roku bież. przynajmniej w większości szkół i ośrodków, wchodzących tu w rachubę.

Zjazd Przedstawicieli uważa za pożądane pobudzenie do większych wysiłków wszystkich spółdzielni związkowych przez zastosowanie metod współzawodnictwa. Pozostawiając ustalenie szczegółów Radzie N. Związku — Zjazd uważa za wskazane:

a) przyznawanie corocznej nagrody przechodniej dla spółdzielni związkowej, która w roku ub. wykazała się najwybitniejszemi rezultatami;

b) przedstawiania przez Związek władzom nadzoru wojskowego do wyróżnienia osób, które szczególnie zasłużyły się w ruchu spółdzielczym, czy to przez celową inicjatywę, czy też wybitne wyniki pracy.

W cenie na pierwszem miejscu stawiać należy pracę w dziedzinie ideologicznej i wychowania spółdzielczego.

A więc wysuńmy hasło współdziałania wszystkich uświadomionych obywateli w intensywnej pracy nad przysposobieniem spółdzielczem rolnika, robotnika i wszystkich pracowników miejskich!

Czyż byli kombatanci, sfederowani w swych czołowych silnych organizacjach ideowych, nie powinni hasła tego podjąć i rozpocząć nad jego urzeczywistnieniem w terenie planowej i intensywnej pracy? Sądzimy, że tak. I uważamy, że nikt bardziej ku temu nie jest sposobny, jak podkomendni i wychowankowie Wodza Narodu i Wskrzesiciela Niepodległości: z Jego wskazań bowiem wypływa to powołanie uczestników walk niepodległościowych, jako testament ideowy w przewidywanym przez Wodza zwycięskim wyścigu pracy dla obrony niepodległości.

A czyż życie na dobie dzisiejszej nie kłuje w oczy nędzą wsi, której nie mogą uratować nawet zlekka zwierające się nożyce rozpiętości między cenami płodów rolniczych i artykułów przemysłowych, konsumowanych przez rolnika? Czyż oficjalne cyfry bezrobocia na wsi i w przemyśle nie wołają o rychłą naprawę? Czyż nawet wykwalifikowani i zasłużeni w bojach inteligenci nie proszą się często bezskutecznie o pracę?

Czas więc wprzęgnąć organizacje takie, jak związki b. kombatantów, do realnej pracy w przysposobieniu spółdzielczem przedewszystkiem wsi, a także środowisk pracowniczych. Mamy tu na myśli dwie drogi: po pierwsze: to przygotowanie fachowych działaczy i instruktorów spółdzielczych i po drugie: podjęcie realnych i ostrożnych prób do organizowania przedsiębiorstw spółdzielczych, zrzeszających według przedmiotu przedsiębiorstwa i kwalifikacyj jego pracowników, grupy członków — sfederowanych w związkach kombatanckich.

Niepodobna w niniejszym artykule szkicowym omawiać szczegółowo takiej akcji planowej, skomplikowanej i obliczonej z konieczności na dalszą metę. Dlatego, dając impuls na tych łamach do dyskusji w związkach, na konferencjach i w prasie — w kwestji udziału b. kombatantów w przysposobieniu spółdzielczem, wyrażamy nadzieję, że odezwą się głosy inne, może bardziej kompetentne, które doprowadzą do wyjaśnienia rzeczywistych możliwości i szans powodzenia. Potem należałoby pomyśleć o stworzeniu pod odpowiedniem kierownictwem fachowem, a w porozumieniu z właściwemi czynnikami nadrzędnemi, ośrodka, np. w Radzie Głównej Wychowania Obywatelskiego przy Związku Rezerwistów — w którym skupiłyby się prace programowe, wyszkolenie działaczy na wszystkich szczeblach, studjum pracy organizacyjnej i propagandowej w terenie oraz ewidencja zarówno potrzeb i możliwości gospodarczych terenu, jak i ewidencja pracowników, jakich należy zrzeszać i zatrudniać w spółdzielniach.

W końcu dodajemy, że według dorywczo docierających informacyj, niemal przy każdej okazji przejawia się w okręgach miejskich i wiejskich zainteresowanie organizacją spółdzielczą, jako możliwością polepszenia bytu nietylko kombatantów, ale i szerszych mas rolników i robotników. Lecz zwykle kończą się te poczynania dyskusjami lub niepowodzeniem, z braku przygotowania i kierownictwa. Jedynie osadnicy wojskowi stworzyli już szereg prosperujących placówek spółdzielczych, które stanowią dziś ważne filary gospodarcze i państwowe i są przykładem, godnym naśladowania.

„Głos Kombatanta Polskiego we Francji"

Zarząd Federacji PZOO we Francji postanowił przystąpić do wydawania własnego organu pod nazwą „Głos Kombatanta Polskiego we Francji", który wychodzić będzie raz na miesiąc, około 20-go każdego miesiąca. Pierwszy numer, jako okazowy, wydany zostanie przed Walnym Zjazdem Federacji, t. j. około 15 czerwca b. r., obejmować będzie 16 stron druku formatu połowy normalnego dziennika i zawierać będzie szereg ilustracyj z życia naszych organizacyj we Francji, oraz artykuły.

Numer okazowy kosztować będzie 1 franka, z tem, że następne numery sprzedawane będą po 25 centymów, o ile zostaną przeprowadzone odpowiednie uchwały na Walnym Zjeździe.

Zarząd Federacji, przystępując do wydawnictwa własnego organu, wychodzi z założenia, że 13-tysięczna rzesza członków, zgrupowanych w Federacji, mieć będzie własne pismo, które stać będzie na straży honoru i dobrego imienia Kombatanta Polskiego na terenie Francji.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

NOWY RZĄD WE FRANCJI

Objęciu steru rządów we Francji przez gabinet socjalistyczny Bluma towarzyszyły wypadki niepowszednie. Strajk, proklamowany z początku przez niektóre gałęzie przemysłowe, zamienił się bezmała w strajk generalny, paraliżując nietylko normalne funkcjonowanie aparatu gospodarczego, lecz i hamując większość instytucyj użyteczności publicznej.

Tło tych wszystkich strajków jest oczywiście gospodarcze, trudno jednak, że nie zauważyć towarzyszących im wybitnych momentów politycznych. Na ulicach Paryża pojawiły się niespotykane oddawna dorożki konne z powodu strajku robotników, zatrudnionych w komunikacji samochodowej.. Wielkie hale targowe stanęły, unieruchomione przez związek pracowników transportowych. To wszystko, jako szczegóły, wyjęte z całej masy podobnych przykładów, mogłoby być tłumaczone, jako dążenie mas robotniczych do poprawienia swego bytu materjalnego oraz jako chęć presji na przemysłowców. Ciekawe jednak, że w Ministerstwie Poczt i Telegrafów urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze bezmała wygwizdali ustępującego Ministra Mandel'a i odśpiewali międzynarodówkę w chwili, gdy siadał do samochodu, by opuścić gmach swego dotychczasowego urzędowania.

Ta międzynarodówka oraz wrogie okrzyki tłumaczą wiele. Rząd frontu ludowego stworzony został przez socjalistów i radykałów, mimo iż do koalicji wyborczej należeli również i komuniści. Mając możność objęcia kilku tek w nowopowstałym gabinecie, komuniści wybrali jednak swoistą metodę działania: zostali na uboczu, wchodzą w głąb robotniczych mas, licytują się z socjalistami w radykalizmie postulatów i niewątpliwie starać się będą o wywieranie coraz to rosnącego nacisku na gabinet socjalistyczny Bluma.

Pierwsza deklaracja rządowa, złożona w Izbie Deputowanych, stała też całkowicie pod znakiem socjalnych spraw i zagadnień. Premjer oświadczył, że wkrótce przedłożony zostanie Parlamentowi szereg ustaw o ubezpieczeniach socjalnych, z zasadniczą ustawą o 40-godzinnym tygodniu pracy na czele.

Jeśliby brać pod uwagę opinję przemysłów francuskich, to wynikałoby, że zasada 40-godzinnego tygodnia pracy spowodowaćby miała daleko idące komplikacje w życiu gospodarczem Francji, zmniejszając w sposób wybitny jej zdolność konkurencyjną na rynkach międzynarodowych w stosunku do wytwórczości angielskiej i niemieckiej.

Tymczasem — rzecz charakterystyczna — giełda paryska, która zdawałoby się zdradzała tendencje par excellence zniżkowe, okazuje wyraźny optymizm, co zresztą, jak twierdzą niektórzy, przypisywać należy interwencji Ministerstwa Skarbu na zlecenie nowego resortowego ministra.

Jak dalece wszelkie pogłoski o mogącej nastąpić dewaluacji franka i o spadku papierów francuskich niepokoją międzynarodowe koła finansowe, o tem świadczy niechybnie fakt, że zainteresowany w utrzymaniu dotychczasowej równowagi Bank Angielski, interwenjuje podobno na rzecz franka nietylko w Londynie, lecz również w Amsterdamie i w Bazylei.

Życie polityczne Francji, jak widać, stoi więc pod znakiem poczynań nowego gabinetu socjalistycznego. Sprawy socjalne i gospodarcze wybijają się siłą rzeczy na plan pierwszy; polityka międzynarodowa potraktowana została w exposé premjera Bluma jedynie fragmentarycznie i pobieżnie.

Nasuwa się obecnie pytanie, jak też obecny układ stosunków politycznych we Francji wpłynie na dalszy rozwój sojuszniczych relacyj polsko-francuskich?

Odpowiedź jest dosyć prosta: Jeden rzut oka na mapę Europy wystarcza, by skonstatować, że ilu sąsiadów graniczy z naszem państwem, tyle wśród nich zasadniczych różnic ustrojowych i światopoglądów. Kwestje te nie wpływają i wpływać nie mogą na rozwój sąsiedzkich stosunków, albowiem, w myśl niewzruszalnej naszej zasady, w równej mierze uważalibyśmy za niedopuszczalne mieszanie się z czyjejkolwiekbądź strony do naszych wewnętrznych zagadnień, jak dalecy jesteśmy od wypowiada się na tematy, które stanowią wyłączną dziedzinę decyzji innych społeczeństw.

Stosunek sojuszniczy polsko-francuski, oparty na umowie z 1921 r., był i jest nadal jedną z podstaw naszej polityki zagranicznej, stanowiąc główny filar powojennej konstrukcji w Europie. Wszelkie zmiany gabinetów nic w tej dziedzinie nie naruszają. Możemy tylko życzyć Francji, by okres ciężkich zmagań i prób, które teraz przechodzi, zakończył się jaknajrychlej i by Francja wyszła zeń tak silna, jak tego jej interes i nasz interes wymaga.

ABISYNJA — NADRENJA

Odpowiedź niemiecka na kwestjonarjusz angielski, wywodzący się z głośnej londyńskiej sesji Rady Ligi Narodów, nie została dotychczas złożona. Obserwując drogi polityczne głównych stolic europejskich, można również przypuszczać, że nieprędko oczekiwać należy jej nadesłania. Mocarstwa zachodnio-europejskie zajęte są w tym momencie całkowicie problemem abisyńskim, ściślej mówiąc, stosunkami włosko-angielskiemi. Dopóki nie będą one wyjaśnione, niema co mówić o pokojowej organizacji Europy, o strefie Nadreńskiej, czy zachodnim pakcie lotniczym. Na wszelkie zapytania angielskie, Niemcy w chwili obecnej mogłyby przecież odpowiedzieć jedynie pytaniami: Czy Włochy należeć będą do współgwarantów i w jakim charakterze? Czy Włochy uczestniczyć będą narówni z W. Brytanją w lotniczym pakcie, czy też nie?

Należy stwierdzić, że wszystkie powyższe zagadnienia toną obecnie w mgle niedomówień i dość chaotycznych domysłów.

Jedno jest pewne: strategiczna — by użyć tego wyrażenia — pozycja Rzeszy Niemieckiej jest w obecnym momencie nad wyraz dogodna, mimo że rząd francuski podkreśla raz po raz, że zamierza bez względu na rozwój sytuacji wystąpić z własną „inicjatywą pokojową" i to w terminie najbliższym.

Zdaniem stałego delegata Francji do Ligi Narodów, ministra Paul Boncour'a, sprawa Nadrenji i sprawa Abisynji łączą się nierozdzielnie i Francja oba te zagadnienia połączyć zamierza w jedną całość.

Cóż z tego, kiedy klucz sytuacji bynajmniej nie leży w Paryżu, ale w Londynie i w Rzymie.

SPRAWA SANKCYJ. NEGUS W LONDYNIE

Rząd argentyński zażądał zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów dla rozpatrzenia sprawy sankcyj przeciwwłoskich. Inicjatywa ta nie została wprawdzie formalnie zadeklarowana w Genewie, lecz przedłożona przez delegata Argentyny ministrowi Edenowi w Londynie. Odpowiedź udzielona została z punktu widzenia formalnego: rząd brytyjski gotów jest zająć stanowisko w stosunku do propozycji dopiero wówczas, kiedy będzie ona wniesiona.

Inicjatywa niechybnie spali więc na panewce.

Zbliżająca się sesja Rady po raz już niewiadomo który stanie jednak wobec problemu teoretycznych sankcyj i praktycznego zwycięstwa Włoch .

Wizyta, a właściwie zainstalowanie się negusa Haile Selaissie w Londynie, ma pod tym względem wymowę wielce zastanawiającą. Przybyłego ekswładcę Abisynji witały na dworcu kolejowym entuzjastyczne „tłumy jego zwolenników". Nie da sie wprawdzie stwierdzić, ilu wśród tych „entuzjastów" było „ciekawskich" a ilu istotnych pacyfistów. Mniejsza z tem zresztą. Rzecz zasadnicza, że wizyta negusa jest coraz bardziej nie na rękę gabinetowi brytyjskiemu. Poselstwo abisyńskie w Londynie zaprosiło na uroczyste przyjęcie cały miejscowy korpus dyplomatyczny. Wyłoniła się długa dyskusja, czy ministrowie pełnomocni i ambasadorowie mogą wziąć udział w tej recepcji, gdzie występować ma były władca, tytulujący się nadal cesarzem Abisynji w chwili, kiedy kraj jego znajduje się pod władzą innego mocarstwa, a król włoski oficjalnie przybrał już tytuł cesarz Abisynji.

Formułkę znaleziono wkońcu i owa herbatka, czy też raut odbył się ostatecznie, cały incydent spowodował jednak krytyczne dość glosy w tak wstrzemięźliwej przysłowiowo prasie, jaką jest prasa angielska, zaś jeden z czołowych organów londyńskich nie zawahał się stwierdzić, że pobyt ekscesarza staje się z wielu względów niewygodny i kłopotliwy dla rządu angielskiego.

Zbliżająca się sesja Rady Ligi Narodów odbywać się będzie pod znakiem zniesienia sankcyj. Jaką drogą zgromadzeni w Genewie dyplomaci „wydedukują" tekst rezolucji, to rzecz techników i specjalistów. Jedno jest jasne: sankcje zawiodły, nie dały żadnego rezultatu, Włochy są niepodzielnie zwycięzcami i wszystkie konsekwencje praktyczne zostaną z tego wyciągnięte.

Raz jeszcze powtarza się stara jak świat i niezmienna zasada, że całość i bezpieczeństwo państwa zależy tylko od jego gotowości obronnej, od jego siły i przygotowania wojskowego, a nie spoczywa w traktatach, umowach i klauzulach umów międzynarodowych.

WŁOCHY NAD BRENEREM

Na odcinku austrjackim zachodzą ciekawe ewolucje. Po usunięciu ks. Starhemberga, rząd kanclerza Schuschnigga wprowadza zasadę zwiększania obronnych sił Austrji w oparciu o szereg specjalnych ustaw. Oczekiwanym zmianom kursu na bardziej liberalny w stosunku do austrjackich narodowych socjalistów przeczyć się zdają wszystkie wypowiedzenia kierowniczych mężów stanu.

Przedmiot specjalnej troski z ich strony stanowi tylko dalsza ewolucja polityki włoskiej nad Brennerem i zapewnienie sobie niezmiennej przyjaźni i poparcia Rzymu.

Ostatnie konferencje kanclerza Schuschnigga z Mussolinim dają jednak do zrozumienia wyraźnie, że Włochy, powracające znowu po swym abisyńskim wysiłku do czynnej polityki w Europie, wracają tylko wzmocnione i że nie zamierzają wypuścić z rąk żadnego z atutów w swej europejskiej grze.

Wchodzimy więc w okres powrotu Włoch do czynnej roli w Europie i pod tem hasłem rozwija się okres obecny.

LEON CHARAP

Parlament Kombatantów brytyjskich

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

LONDYN, w czerwcu 1936.

W okresie Zielonych Świąt obradowała w miejscowości Buxton doroczna konferencja Brytyjskiego Legjonu, obesłana przez delegatów 4 tysięcy oddziałów brytyjskiej organizacji b. kombatantów i przedstawicieli pokrewnych organizacyj z Trzeciej Rzeszy, Austrii, Węgier i Bułgarji.

Jako wybitni goście przybyli m. in. z Francji gen. Weygand, zaś z Trzeciej Rzeszy Ks. Saxe-Coburg i Gotha, wnuk królowej Wiktorji i generał niemiecki w czasie wojny światowej.

Przedstawiciele b. krajów nieprzyjacielskich bawili poraz pierwszy na dorocznej konferencji Brytyjskiego Legjonu, zwanego „parlamentem kombatantów".

J. K. Mość Edward VIII objął protektorat nad Legionem, jako też przyjął w pałacu królewskim Buckingham szefów poszczególnych delegacyj zagranicznych kombatantów, których prowadził prezydent Legjonu Brytyjskiego gen. Sir Fr. Maurice, wybrany ponownie na rok 1935/6 na ten sam urząd.

Przedstawiciele b. państw nieprzyjacielskich uderzali w ton pojednania i porozumienia pomiędzy krajami, które walczyły w ostatniej wojnie. Szczególnie interesujące przemówienie wygłosił przedstawiciel niemieckich kombatantów Ks. Saxe-Coburg, oświadczając, iż pokoju pragną szczerze zarówno zrzeszenia b. uczestników wojny, jak i w pierwszym rzędzie kanclerz Hitler.

Mowę Ks. Saxe-Coburga przerwały gromkie oklaski.

Również bardzo serdecznie i entuzjastycznie podejmowano i słuchano przemówień delegatów Bułgarji i Węgier. Ks. Saxe-Coburg powiedział m. in., iż kombatanci muszą uczynić wszystko, by kontynuować wysiłki w kierunku prawdziwego i trwałego porozumienia i kultywowania przyjaźni, jak i zapoznawania się z poglądami drugiej strony. Pragnienie pokoju wśród kombatantów — mówił przedstawiciel Trzeciej Rzeszy — rośnie i musi pozostać nieodpartym faktem.

Delegat kombatantów austrjackich Ks. Schönberg-Hartenstein podkreślił, iż zdawać sobie należy sprawę, iż porozumienie pomiędzy żołnierzami przyczynił się walnie do porozumienia między poszczególnemi krajami. Choć brzmi to może dziwnie — kontynuował przedstawiciel Austrji — jednak jest faktem, iż żołnierze poszczególnych narodów, którzy przed laty walczyli z sobą dzień w dzień przez cztery lata, nie żywią obecnie do siebie uczucia nienawiści.

Gen. Weygand, jako przedstawiciel kombatantów francuskich, oświadczył również, iż niema dziś miejsca na nienawiść, jako siłę rozdzielającą starych żołnierzy.

Delegat bułgarski gen. Vazoff wyraził nadzieję, iż Brytyjski Legion kontynuować będzie starania o pokój, w którym niema zwycięskich i zwyciężonych narodów, lecz jedynie obowiązuje narody zasada równości praw i i dobrej woli i szlachetna rywalizacja na polu pracy i pokojowej twórczości.

Przedstawiciel Węgier hr. Tolvay apelował do uczestników konferencji, by zapomnieli o tragicznych latach przeszłości, jedynie bowiem przyjaźń, koleżeńskość i wzajemne zrozumienie trosk i smutków pomiędzy kombatantami przynieść może ukojenie i szczęście.

Parlament kombatantów powziął jednomyślnie, i wśród entuzjazmu, uchwałę co do poczynienia wszelkich wysiłków, zmierzających do odbudowy przyjaźni z b. krajami nieprzyjacielskiemi.

Szefowie zagranicznych delegacji m. in. gen. Weygand i Ks. Saxe-Coburg wzięli udział w towarzystwie prezydenta Legjonu, gen. Sir. Fr. Maurice'a, w t. zw. „house party": domowem przyjęciu, wydanem przez księżniczkę Devonshire, kombatanci zaś angielscy udali się na galowe przedstawienie w Olympii, gdzie odbywają się obecnie międzynarodowe zawody konne, m. in. tańczą walca konie z dawnej cesarskiej szkoły jazdy konnej w Wiedniu. Jeźdźcy występują w historycznych mundurach z przed zgórą sto lat, w popisie zaś biorą udział klasyczne konie wywodzące swój ród z Hiszpanji. Trening koni trwa normalnie 7 do 8 lat, zato rezultaty osiągane są wręcz wspaniałe.

W pokazie wzięła również udział grupa oficerów armji francuskiej, belgijskiej i Wolnego Państwa Irlandzkiego w biegach z przeszkodami, przyczem zdobył pierwszą nagrodę, w postaci złotego puharu króla Jerzego V, oficer armji irlandzkiej, komandor J. G. O'Dwyer na koniu „Limerick Lace".

Dr. BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI, poseł na Sejm,
prezes Okręgu Lwowskiego Zw. Legjonistów Polskich.

„Zarzewie" i „Polskie Drużyny Strzeleckie"

(Z powodu Zjazdu „Zarzewiaków" w Krakowie w dniu 7 czerwca 1936 r.)

Ruch Zarzewiacki zrodził się z tęsknoty za własnem państwem. Drużyny Strzeleckie były wyrazem realnych przygotowań zarzewiaków do walki zbrojnej o Niepodległość.

Pisaliśmy w „Zarzewiu" w 1910 roku:*)

„Pojęcie niepodległości staje się celem politycznym, a nie ideałem, „realnem dążeniem", a nie tematem odświętnych wzruszeń". A dalej: „Idziemy zatem w szeregi młodzieży, by organizować jej wolę, narzucić jej myśl o własnem państwie, jako wciąż aktualny motyw i probierz działania". A w statucie**) tajnej „Armji Polskiej" z tegoż 1910 roku czytamy:

„Chcemy tedy wytworzyć typ żołnierza polskiego, dzielnego fizycznie, wykształconego wojskowo, karnego, gotowego zawsze stanąć pod broń, zdolnego do bezwzględnego poświęcenia się sprawie".

Ruch nasz stworzył najdoskonalszy system wychowania państwowego w niewoli. „Tajna państwowa szkoła polska", „Skauting", „Polskie Drużyny Strzeleckie" i „Organizacja Młodzieży Niepodległościowej" — ogarnęły zasięgiem swoim pokolenie lat przedwojennych od uczniów szkół średnich, poprzez młodzież chłopską, robotniczą i rzemieślniczą, aż do najstarszych roczników uniwersyteckich.

Ruch Zarzewiacki był szkołą wychowania ideowo - politycznego i wojskowego, przygotowywał zastępy młodzieży do walki o Polskę i do pracy dla Polski. Wyrabiał tężyznę charakterów, wpajał zasady moralne, uczył bezinteresownej służby dla Sprawy.

Gdy nadszedł dzień próby w sierpniu 1914 roku, Zarzewiacy i Drużyniacy stanęli w szeregach Legjonów i oddali się pod rozkazy Komendanta Głównego Związków Strzeleckich Józefa Piłsudskiego. Uczynili to nietylko dlatego, że przeczuli w Józefie Piłsudskim przyszłego Wodza Armji Polskiej i Wskrzesiciela Niepodległego Państwa Polskiego, lecz również dlatego, że w chwili dziejowej, kiedy odwracała się karta historji, umieli wznieść się ponad ambicje osobiste i organizacyjne. Przywódcy i szeregowcy Drużyn Strzeleckich zdali swój ideowy egzamin, gdy poszli pod rozkazy Józefa Piłsudskiego, słuchać i bić się o Polskę.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku ruch Zarzewiacki stał się częścią składową Obozu Walczącej Polski i zrósł się nierozerwalnie z osobą Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego. W szeregach Pierwszej Kadrowej stanęli obok siebie, złączeni na śmierć i życie braterstwem broni, Strzelcy i Drużyniacy. Na polach bitew kształtował się charakter oficera i żołnierza polskiego.

Dokonany został olbrzymi proces odrodzenia militarnego Narodu, który zdawał się zapomnieć w ciągu kilku wieków, czem dla Niepodległości jest własne Wojsko. Proces ten zakończony został stworzeniem Armji, o której wiedzą swoi i obcy, iż jest ona podwaliną i jedyną gwarantką niezależności politycznej naszego Państwa.

Szkoła polityczna i żołnierska „Zarzewia" dała Polsce liczne szeregi obywateli, którzy wywarli bardzo poważny wpływ na oblicze duchowe całego pokolenia.

W momencie ciężkich załamań wewnętrznych Polski, gdy poraz drugi — w 1926 roku — b. Komendant Główny Związków i Drużyn Strzeleckich, b. Wódz Legjonów i b. Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski, uznał za konieczną interwencję w sprawy polityczne Państwa, — Zarzewiacy stanęli do apelu, a po przewrocie majowym znaleźli się w szeregach Obozu Państwowego.

Naczelne hasła tego Obozu były naszemi własnemi hasłami, głoszonemi nietylko w okresie przygotowawczym 1909 — 1914, lecz realizowanemi czynnie w latach wojennych 1914 — 1920.

Bez wysuwania osobistych i organizacyjnych ambicyj stanęliśmy znowu do trudnej pracy dla Państwa. A kiedy w roku 1929 zwarliśmy z powrotem własne szeregi, powołując do życia: Stowarzyszenie b. uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie", — uczyniliśmy to nie dla przedkładania Polsce czy komukolwiek rachunków za naszą pracę rewolucyjno-niepodległościową, lecz poto, aby wznowić i pogłębić wśród nas samych pracę wychowawczo-polityczną, opartą na własnej tradycji i własnej historji, której przekazanie następnym pokoleniom w nieskażonej formie jest nietylko naszem prawem, ale i obowiązkiem.

Mieliśmy zaszczyt należenia do pokolenia, które czynem zbrojnym odparło najazd, panoszący się na naszej ziemi przez przeszło stulecie. Czynem obywatelskim musimy utwierdzić i umocnić państwowość polską.

W dzisiejszym programie obrony Rzeczypospolitej mieszczą się zasady naszego dawnego programu zarzewiackiego. Z ducha zawsze byliśmy przedewszystkiem żołnierzami. Sposobiąc się przed przeszło 25-u laty do zbrojnej walki o Niepodległość, pierwsi sformowaliśmy zasady militaryzmu polskiego, pojętego nie pod postacią pospolitego ruszenia, lecz pod postacią armji regularnej, opartej na powszechnem obowiązku służby wojskowej, i związanej ściśle z ideą Państwa. Pisaliśmy w „Zarzewiu": „Przed nami palą się ognie powstańcze". Gdy godzina dziejowa wybiła, potrafiliśmy rozpalić ognie walki wyzwoleńczej o nową Polskę, i stać się pod wodzą Józefa Piłsudskiego, ramię przy ramieniu ze Strzelcami, — Kadrą nowej Armji Polskiej.

Oto nasz tytuł do sławy, oto przedmiot naszej najszlachetniejszej dumy żołnierskiej.

*) „Zarzewie", październik 1910. Nr. 110.
**) Archiwum „Zarzewia".

Ziemia z mogił Zarzewiaków na kopiec Marszałka

Zarząd Główny Stow. uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie" (do którego m. in. należeli przed wojną wicepremjer Kwiatkowski, minister Ulrych, gen. Górecki i in.) zorganizował wyjazd do Krakowa z ziemią z grobów Zarzewiaków i Drużyniaków, przeznaczoną na Sowiniec.

Urna ma kształt maciejówki Drużyn Strzeleckich z lat 1909—14, wykonana w bronzie według projektu plk. Winiarskiego.

Ziemię pobrano z mogił na cmentarzu wojskowym w Warszawie, poczem członkowie Stowarzyszenia z prezesem dr. Hełczyńskiem na czele ponieśli urnę na specjalnych noszach, skonstruowanych z dwu karabinów Manlichera, z jakiemi drużyny strzeleckie wyruszyły w sierpniu 1914 r. pod rozkazami Józefa Piłsudskiego na wojnę. Karabiny i podstawę urny przewiązano wstęgami Krzyża Niepodległości.

Do Krakowa przybyło około 1000 członków ze wszystkich ośrodków organizacyjnych Polski.

Zjazd po wysłuchaniu referatów uchwalił rezolucje i dokonał wyborów nowego zarządu. Prezesem został wybrany ponownie dr. Hełczyński, prezes N. T. A.

Po zgromadzeniu uczestnicy zjazdu ze starym sztandarem historycznym drużyn strzeleckich na czele ruszyli pochodem na Wawel, gdzie u sarkofagu złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Z Wawelu Zarzewiacy ruszyli pochodem na ulicę Dolnych Młynów, gdzie przed 21 laty mieściła się siedziba Związku Drużyniaków.

Po przemówieniu min. Ulrycha, odsłonięto umieszczoną w murze historycznej kamienicy dużą tablicę, wśród emblematów drużyniackich. Na tablicy widać napis: „Z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć" — stąd wyruszyły pierwsze kompanje drużyniackie do Oleandrów, aby pod wodzą Józefa Piłsudskiego iść w bój zwycięski o wolną Polskę".

Po przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu udali się gremjalnie na Sowiniec, gdzie złożyli uroczyście do masywu kopca ziemię pobraną z mogił Zarzewiaków, poczem wszyscy wzięli udział w sypaniu kopca.

DR. STEFAN BENEDYKT
prezes Związku Murmańczyków, b. adjutant oddziałów murmańskich

Było to przed laty 18-stu na Murmanie

Któż to są Murmańczycy? To pytanie zadać mógłby niejeden, szczególnie z młodszego pokolenia.

Było to przed laty osiemnastu, gdyśmy porwali się do nowego czynu i gdy zaczęła się nasza historja murmańska.

W czerwcu 1918 roku po bitwie Kaniowskiej II Korpusu i tragicznem rozbrojeniu bez walki I Korpusu, sytuacja wojskowa polska na wschodzie była bardzo ciężka i wydawała się niemal beznadziejną. Chaos rewolucji rosyjskiej i walki wewnętrzne, a przedewszystkiem wrogie stanowisko władz sowieckich uniemożliwiało jakąkolwiek akcję wojskową polską, tembardziej, że zwycięskie wówczas wojska niemieckie i pierwszy przedstawiciel niemiecki w Moskwie hr. Mirbach wywierały nacisk na niszczenie wszelkich organizacyj wojskowych polskich.

W tej trudnej sytuacji padł rozkaz koncentracji żołnierzy polskich w Rosji w bazach, będących w ręku wojsk Koalicji. Jedną z nich był Murmańsk, niezamarzający port wojenny półwyspu Kola, gdzie panami sytuacji byli anglicy.

Pomyślany był Murmańsk początkowo jako etap organizacyjny przed wyjazdem do Francji, gdzie tworzyła się armja polska.

Sytuacja była więcej niż trudna.

Już przedostanie się z Ukrainy do Moskwy przez dwie linje graniczne, niemiecką i bolszewicką było niełatwe i niewesołe, a przy sprzyjającem szczęściu trwało conajmniej parę dni. W Moskwie sztuką nielada, było ujść rewizji na dworcu, szczególnie, gdy nie znało się, jak wielu legjonistów, języka rosyjskiego, albo władało się nim z polskiem „udareniem".

Z tajnej Komendy Miasta, istniejącego wówczas w Moskwie Wydziału Mobilizacyjnego otrzymywało się dokument na wyjazd do Francji przez Murmań i parę rubli — kierunek na drogę, która prowadziła przez Wołogdę, Zwankę do Petrozawodska. Tam rozpoczynała się ta upragniona kolej murmańska, wybudowana w czasie wojny przez jeńców niemieckich i austrjackich o charakterze tylko tymczasowym i bardzo niepewnych podkładach.

Zależnie od szczęścia i humoru kolejarzy droga do portu murmańskiego trwała od kilku dni do dwóch tygodni. Poza tą linją była jeszcze droga Archangielska, niemniej groźnie kontrolowana przez oddziały czekistów.

Przy tych trudnościach, a raczej, mimo tych trudności, zdołało się do pierwszych dni lipca przedostać na Murmań i do Archangielska kilkuset oficerów i szeregowych z korpusów wschodnich, wielu legjonistów, przeważnie z II Brygady, oraz jeńców Polaków z obozów w Rosji. Wielu zginęło po drodze, pod płotem od kuli czekisty, lub odcierpiało wyprawę na Murmań w więzieniach Wołogdy, czy Moskwy. Już w połowie lipca, droga na Murmań jest zamknięta i wytworzyła się nowa linja frontu, na którym niebawem obok wojsk angielskich, francuskich, włoskich i amerykańskich zajął również miejsce mały oddział polski.

Na Murmanie rozpoczyna się nasza właściwa historja. Żołnierzom polskim, którzy po tylu trudach zdołali przedostać się na Murmań i do Archangielska, zamknięto dalszą drogę do Francji, do tworzącej się tam armji polskiej; wyjechać mógł jedynie gen. Haller i kilku towarzyszących mu oficerów, wszyscy inni pozostać musieli w tym odludnym, dzikim kraju, wśród najgorszych chyba warunków, w jakich istnieć i walczyć może żołnierz. Karni i posłuszni rozkazom, walczyli przez półtora roku, w ciężkich warunkach kraju podbiegunowego, ale pod własnym sztandarem, jako doborowy i bitny oddział polski, godnie reprezentujący Polskę, wśród armji wielkiej koalicji.

*

Utworzenie oddziału w Koli, przygotowania wobec spodziewanego natarcia niemców, maszerujących z Finlandji na Murmań, udział w desancie Archangielskim baterji legji oficerskiej i zdobycie linji kolejowej przez improwizowaną polską pancerkę, partyzantka oddziału: oneskiego i dźwińskiego, dalej, koncentracja wszystkich oddziałów polskich w Archangielsku i kilkumiesięczny pobyt bataljonu murmańskiego na froncie archangielsko-oneskim, udział w bitwach i potyczkach o Fiochtelmę, o Piertemę i w rejonie Chozierskaja — oto poszczególne punkty szlaków murmańskich, na których mały oddziałek żołnierzy polskich pozostawił aż 21 białych krzyży na żołnierskich mogiłach, wśród obcych śniegów i lodów. Od listopada 1918 roku do 20 października 1919 roku, a więc przez rok niemal trwał oddział murmański na froncie w tym obcym kraju, by spełnić swój żołnierski obowiązek, choć pożerała go tęsknota za wolną już ojczyzną, skąd jedynie wiadomości otrzymywał w krótkich komunikatach i depeszach radjowych. Dowiadywał się z nich żołnierz murmański o wielkim dniu 11 listopada w Warszawie, o powrocie z Magdeburga Józefa Piłsudskiego i objęciu przez niego najwyższej władzy cywilnej i wojskowej, o walkach pod Lwowem, o powstaniu poznańskiem i o tem wszystkiem, co przez ten pierwszy rok odzyskanej niepodległości działo się w kraju.

Szereg wysokich bojowych odznaczeń, angielskich i francuskich, było uznaniem dla dzielności i bitności małego oddziału polskiego, dumnego już teraz z tego, że reprezentuje wolną i niepodległą ojczyznę.

W rozkazie, wydanym przez gen. Ironside, naczelnego dowódcę wojsk sprzymierzonych, oddział murmański — nazwany jest „Lwami Północy".

Najwyższem jednak uznaniem, które najgłębiej utkwiło w sercach murmańczyków, był następujący rozkaz Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, wydany w najcięższych chwilach walk oddziału murmańskiego.

„Belweder, 31.VI.1919 r. Żołnierze! Walczycie na odległym froncie Archangielska. W trudniejszych od innych oddziałów warunkach, oddaleni od walczącej Ojczyzny, potrafiliście wysoko utrzymać honor żołnierza polskiego i zdobyć dla niego słowa uznania ze strony bezpośrednich waszych przełożonych. Wiodły was do walki i zniewoliły do wytrwałości: miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku.

Niech te najwyższe cnoty żołnierskie towarzyszą Wam w dalszej służbie. Za pracę dotychczasową wyrażam oficerom i żołnierzom mą gorącą podziękę i uznanie.

Ufam, że w niedalekiej już przyszłości powrócicie do Ojczyzny, by połączyć się z armją polską dla dalszej służby żołnierskiej.

Odczytać przed frontem wszystkich oddziałów. J. Piłsudski — Naczelny Wódz Wojsk Polskich".

I wrócili Murmańczycy do Polski, przekraczając jej granice 6 grudnia 1919 roku, by 21-go na ówczesnym placu Saskim zameldować się swemu Wodzowi Naczelnemu i przedefilować przed Nim, ze swoją egzotyczną towarzyszką, niedźwiedzicą Baśką. W szeregach 64 pułku grudziądzkiego walczą Murmańczycy w decydujących dla Polski chwilach 1920 roku. Pułkowi temu przekazują swoje wspomnienia i historję, swoją dumną tradycję, swoje pamiątki i dobre imię Murmańczyków.

Walny Zjazd Murmańczyków

Dnia 7 b. m. odbył się w Warszawie II zjazd Związku Murmańczyków — w 18-tą rocznicę utworzenia polskiego oddziału wojskowego na Murmanie w czerwcu 1918 r.

Na uroczystem nabożeństwie byli obecni: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, I Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, generałowie Szally, Dowoyno-Sołłohub i Malinowski, prezes Federacji stołecznej wiceprez. Ołpiński, pułk. Jur-Gorzechowski, przedstawiciele związków sfederowanych i dawni towarzysze broni, oraz delegacja 64 p. p. z Grudziądza, w którego skład wszedł oddział murmański, jako odzielny bataljon.

W nawie głównej ustawiono urnę z ziemią, pobraną z mogił poległych na Murmanie i na froncie archangielsko-oneskim murmańczyków, przeznaczoną na Sowiniec.

Po nabożeństwie Murmańczycy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie na stopniach pałacu belwederskiego, poczem w milczeniu i ciszy oddali hołd pamięci Wodza Narodu.

W tym samym czasie delegacja Murmańczyków udała się na cmentarz wojskowy celem uczczenia poległych i zmarłych Murmańczyków. Na grobie ś. p. ppułk. Szula-Skjoeldkrona nastąpiła uroczystość odsłonięcia wmurowanego na pomniku „Krzyża Północy" — odznaki Zw. Murmańczyków. Pułk. Duch wygłosił przemówienie poświęcone zasługom żołnierskim ś. p. pułk. Szula poległego w 1920 r.

Następnie delegacja udała się na mogiłę ś. p. mjr. Wł. Trzeciaka, gdzie również nastąpiło odsłonięcie „Krzyża Północy". Krótkie przemówienie wygłosił inż. Eichelberger. Wreszcie złożono wieńce na mogiłach ś. p. por. pil. Tromszczyńskiego, ś. p. insp. Lisowskiego, ś. p. sierż. Rosiaka.

O godz. 12-ej w sali Ofic. Kasyna Reprezentacyjnego rozpoczęły się obrady II walnego zjazdu Murmańczyków, które zagaił prezes mjr. Benedykt, proponując na przewodniczącego gen. Malinowskiego. Do prezydjum zostali powołani: gen. Dowoyno-Sołłohub, pułk. Skokowski, pułk. Pruger-Ketling, ppłk. Stefan Meyer, konsul Sztark, chor. Gawroński, p. Konior i p. Mroczek. Gen. Malinowski powitał przedstawiciela rządu wicemin. Piaseckiego i przypomniał, że uchwałą I Zjazdu Murmańczyków, nadano odznakę pamiątkową „Krzyż Północy" Marszałkowi Piłsudskiemu. Niestety jednak, odznaki tej już nie zdążono wręczyć Pierwszemu Marszałkowi Polski, postanowiono więc złożyć ją w Muzeum Belwederskiem, o czem delegacja zawiadomiła P. Marszałkową. Chwilą milczenia uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego. Zkolei uczczono przez powstanie poległych na Murmanie.

Następnie gen. Malinowski skreślił epopeję Murmańczyków, kończąc okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita, ojczyzna nasza, niech żyje".

Następnie sprawozdanie zarządu przedstawił mjr. Benedykt i zakomunikował, że zarząd powziął uchwałę, aby nadać odznakę Murmańczyków gen. Śmigłemu-Rydzowi, co zebrani przyjęli długotrwałemi oklaskami. Odznakę taką uchwalono również nadać 64 p. p. jako temu pułkowi, w skła- dzie którego walczyli Murmańczycy po powrocie do kraju.

W dalszym ciągu obrad po sprawozdaniach Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — mjr. Benedykt, członkowie: inż. Eichelberger, inż. Gajkowicz, płk. Duch, sen. Ryszka, Ant. Komar, p. Zajdler, kpt. Wojciechowski, dr. Michalec, oraz każdorazowy d-ca 64 p. p. i III bataljonu tego pułku.

W godzinach wieczorowych w sali Kasyna Reprezentacyjnego odbyła się uroczysta akademja, której program wypełniła część koncertowa.

Nocą delegaci wyjechali do Krakowa celem złożenia hołdu prochom Wielkiego Marszałka. Na Sowińcu złożyli urnę z emblematami murmańczyków, zawierającą ziemię z 21 grobów żołnierzy oddziału murmańskiego, poległych na Murmaniu i w Archangielsku.



Naczelny Wódz wśród Murmańczyków

Stoją od lewej: mjr. dr. Benedykt, gen. Dowoyno-Sołłohub, konsul Sztark, pułk. Skokowski. — Za gen. Rydzem-Śmigłym gen. Głuchowski i gen. Schally.

Uroda kalectwa

Z wydanej niedawno książki Murmańczyka, Zdzisława Chrząstowskiego p. t. „Legenda Murmańska", która w szeregu szkiców pięknie odtwarza „dzieje młodzieńczego animuszu Murmańczyków" — pozwalamy sobie podać jeden obrazek, odnoszący się do dobrze w sferach naszych znanego, głównego inspektora Komendy Głównej Federacji Z.R. pułk. Skokowskiego.

Dziś odbył się przegląd oddziału przez podpułkownika Skokowskiego. Potem — defilada. Szef sztabu, kapitan Szul-Skjöldskrona, adjutant Benedykt, doktór Karwowski i porucznik Mayer uświetnili orszak pułkownika. Oddział prezentował się pierwszorzędnie i wszystko udało się bardzo dobrze. Najlepiej jednak udał się nam sam dowódca, przyjmujący rewję — inwalida wojenny, który podobnie, jak Wróblewski, nie chce nim być za żadną cenę. Chce być żołnierzem służby czynnej i jest nim, a o rękę, zwisającą bezwładnie z ramienia, mniejsza. Imponuje mi to, bo sam byłem ranny i pamiętam, jak łatwo upada się na duchu, gdy straci się trochę krwi. A moje rany były przecież niczem w porównaniu z ranami Skokowskiego. Ten oficer jest sklejony z kawałków, jak cenna porcelana.

Człowiek, przygnębiony raną, robi wrażenie godne litości. Ale taki, który gwiżdże na kalectwo, jest człowiekiem, podniesionym do potęgi, taka pogarda jest piękniejsza od pogardy śmierci.

A przytem i przeszłość Skokowskiego niepowszednia, pełna przejść, prób i najrozmaitszych przygód, począwszy od bitwy działdowskiej do rozmowy z Leninem w Petersburgu i przedarcia się na Murman. Wszystkie te przygody, niebezpieczeństwa i cudowne wybawienia nie pozostawiły na nim najmniejszego śladu, tak doskonały jest spokój ruchów i niezmącona harmonja jego męskiej twarzy.

I ta ręka bezwładna — klasa! Zwisa, jak strzaskana gałąź dębu, który, mimo to, nie przestał być dębem

W dniu Dziesięciolecia Włodarstwa Rzecząpospolitą

Prezydent Ignacy Mościcki

na uroczystościach jubileuszowych

1926 **1936**



Pan Prezydent przed frontem pocztów sztandarowych



W oczekiwaniu na powrót P. Prezydenta z przeglądu Oddziałów

Niezwykle szczęśliwa myśl uczczenia specjalnemi obchodami faktu, iż P. Prezydent Mościcki dnia 3 czerwca b. r. ukończył 10 lat swego urzędowania, jako Głowa Państwa — dała możność wypowiedzenia się całemu krajowi, jakiemi uczuciami powszechnej czci otacza osobę Pana Prezydenta.

Wielkie manifestacje hołdu, jakie w dniu 3 czerwca b. r. rozbrzmiewały w każdem mieście i miasteczku polskiem i na naszem wychodźtwie — znalazły równocześnie swój oddźwięk w szeregu uchwał i fundacyj, z któremi związane będzie na zawsze dostojne imię prof. Ignacego Mościckiego.

Rozpoczęta przed paru tygodniami w odpowiedzi na słowa Naczelnego Wodza o jedynem haśle na dziś, jakiem jest obrona kraju, akcja składania ofiar pracy i mienia na Fundusz Obrony Narodowej — przybrała z dniem jubileuszu P. Prezydenta Mościckiego na sile i rozlewności.

Całkiem słusznie powiedziano sobie, że najgodniej uczci się ten jubileusz i najmilszy złoży się Panu Prezydentowi upominek jubileuszowy, jeśli w ten dzień wzrośnie pokaźnie Fundusz Obrony Narodowej.

I oto wzrósł o sumy miljonowe.

Miljon złotych ofiarowała Ziemia Krakowska — 50.000 zł. miasto Gdynia. Monopole i przedsiębiorstwa państwowe zebrały wśród swoich pracowników 78.200 zł. — banki państwowe i prywatne zadeklarowały 84.200 zł., nie mówiąc już o „drobniejszych" (niżej 10.000 zł.) ofiarach w gotówce.

Społeczeństwo śląskie w błyskawicznem tempie zorganizowało akcję ufundowania wielkiej eskadry 50 samolotów ćwiczebnych i przekazania jej LOPP-owi, wychodząc z tej słusznej zasady, że w dziele obrony Państwa sprawa lotnictwa wojskowego odgrywa pierwszorzędną rolę.

Równocześnie wzrosła także liczba ofiar pracy, dawanej bezpłatnie na rzecz obrony Państwa — dość wspomnieć o 130.000 godzin ofiarowanych przez pracowników Państwowych Zakładów Inżynierji.

Dzień jubileuszu Pana Prezydenta upamiętni się wreszcie nadaniem Jego Imienia niezliczonej ilości ulic, placów i szkół w całym kraju, które po wieczne czasy świadczyć będą o tym Wielkim Obywatelu, który — jak słusznie napisano w jednym z artykułów — nauczył, jak żyć i pracować dla Ojczyzny.

*

Uroczystości jubileuszowe w stolicy wyróżniały się tem przedewszystkiem, że uczestnicy ich mieli możność zadokumentować swe uczucia hołdu bezpośrednio wobec Dostojnego Jubilata, który był obecny w katedrze, na rewji wojska, na manifestacjach młodzieży, przyjmował osobiście życzenia na Zamku i przyglądał się nocnej defiladzie społeczeństwa, składającego u stóp Jego swe adresy hołdownicze i wiązanki kwiecia.

Nasza Federacja była w tem wszystkiem „magna pars".

Na polu Mokotowskiem przedefilowała przed Panem Prezydentem grupa bojowych sztandarów wszystkich naszych związków niepodległościowych w otoczeniu pocztów, przybranych w historyczne mundury.

Tych kilkudziesięciu ludzi, z których każdy poczet, przybrany był w inny mundur i w inne barwy swojej formacji ochotniczej z przed lat 20-tu — symbolizowało wierny skrót historji ostatnich naszych walk wyzwoleńczych, który chylił swe sztandary przed drugim symbolem: Majestatu Rzeczypospolitej.

A fakt, że maszerowali zgodnie obok siebie i ci i tamci z obu stron dawnej linji bojowej z roku 1914-go — to tryumf Federacji P. Z. O. O., która zdołała zgromadzić ich wszystkich w imię hasła służby żołnierskiej dla Ojczyzny i pracy obywatelskiej dla Państwa.

Grupa naszych sztandarów historycznych — tak wymowna w swej treści — spotkała się z żywemi oklaskami zgromadzonej na rewji publiczności, która bodaj czy nie po raz pierwszy przy takiej sposobności zamanifestowała swoje uczucia wobec przedstawicieli bojowników niepodległości, oklaskując nietylko konie, jak to zwykle bywa na rewjach wojskowych.

Maszerujący następnie w grupie PW. bataljon Związku Rezerwistów zaprezentował się bardzo dobrze swoją postawą i wyćwiczeniem.

A potem popołudniu na Zamku królewskim znowu spotkaliśmy się w szeregach tych, którzy przyszli złożyć hołd Panu Prezydentowi. Są niezawodni zawsze na każdy apel dwaj weterani 63-go roku pp. Malewski i Milczarski, jest komendant naczelny Zw. Legjonistów Polskich pułk. Koc w otoczeniu nowego swego sztabu ze Związku i z Kół Pułkowych, są Peowiacy z posłem Dublasiewiczem na czele i prezes Zw. Sybiraków nacz. Suchenek-Suchecki — jest wiceprezes Zarządu Głównego Federacji pułk. Czerniewski, reprezentujący zarazem Zarząd Główny Zw. Rezerwistów i wspólny obu tych ciał inspektor główny pułk. Skokowski.

Pan Prezydent zbliża się do każdego, wysłuchuje życzeń, odpowiada lub przynajmniej uśmiecha się przyjaźnie, podaje rękę każdemu — choć to już 9-ta zrzędu godzina tego dnia przyjęć reprezentacyjnych i 11-ta z komnat zamkowych, w których poprzednio tyle dziesiątek i setek ludzi zaszczycił podaniem Swej ręki...

A wśród tych życzeń, wielu pomyślanych tylko serdecznie, co nie mogły wydobyć się z krtani na usta — jedne zostały wypowiedziane pełnym głosem w imieniu nas wszystkich i tych, co noszą jeszcze zaszczytny mundur żołnierza polskiego i tych w cywilnych ubraniach, co każdej chwili gotowi są stanąć do apelu. Mówił gen. Rydz-Śmigły i całem sercem do Jego słów się przyłączamy:

„Panie Prezydencie,

W imieniu wszystkich tu obecnych i całości Sił Zbrojnych proszę o przyjęcie głębokiego żołnierskiego hołdu w dniu tak wyjątkowym, w dniu 10-lecia piastowania najwyższego dostojeństwa w Państwie, reprezentującego honor i powagę Rzeczypospolitej, a równocześnie najwyższą i największą odpowiedzialność.

Zarazem proszę o przyjęcie naszych gorących życzeń na dalszą szczęśliwą pracę dla dobra naszej Ojczyzny.

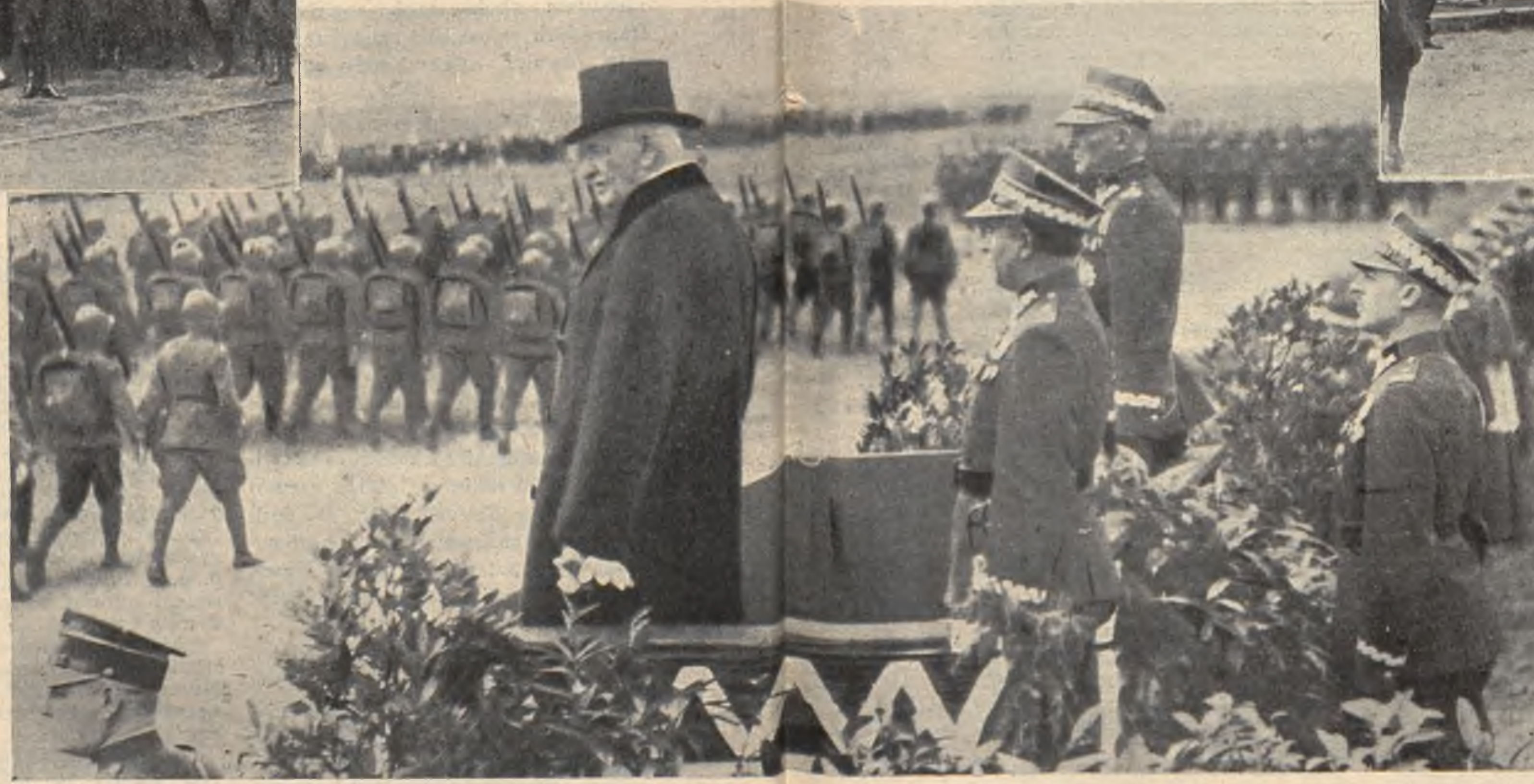
Pan Prezydent Rzeczypospolitej i najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, niech żyje!"

Jeszcze raz tego dnia polski świat kombatancki miał możność krzyknąć „Niech żyje!" Panu Prezydentowi i podczas wieczornych manifestacyj na placu Piłsudskiego i na dziedzińcu zamkowym.

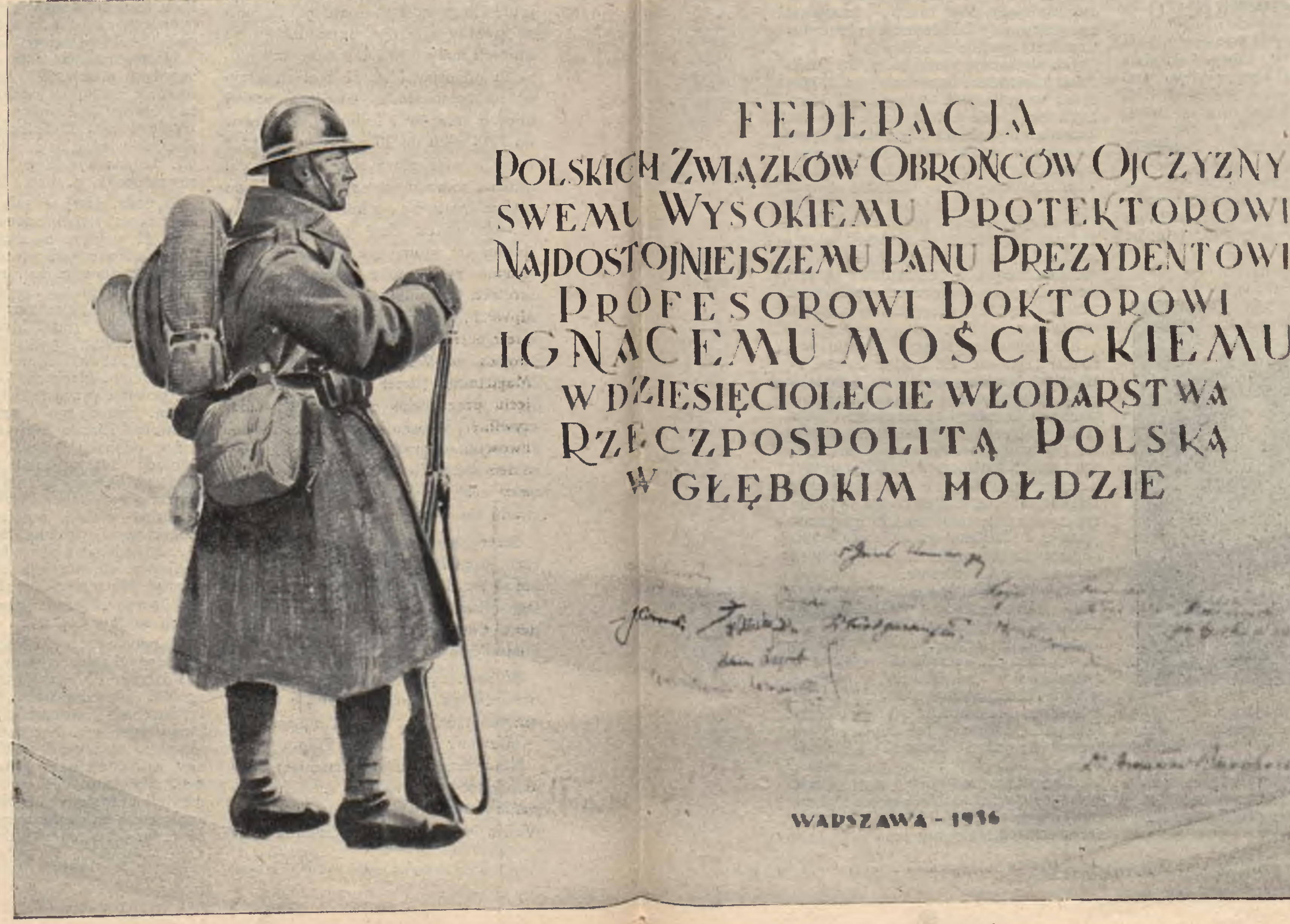
W organizowaniu tych manifestacyj wziął bardzo czynny udział prezes Federacji Stołecznej wiceprez. Ołpiński i sekretarz mec. Jasiński — a związki sfederowane stanęły zwartą masą do apelu. Wszystkie nasze poczty sztandarowe maszerowały w pochodzie jako czołowa grupa sztandarowa, a wielką grupę Federacji otwierali członkowie Prezydjum z prezesem gen. Góreckim i wiceprezesami Ryszkiewiczem i Czerniewskim na czele.

Jednym z pierwszych adresów hołdowniczych, jakie następnie na Zamku składano, był nasz adres, którego miniaturę podajemy obok. Barwny rysunek żołnierza na tym adresie jest dziełem kol. Ryszkiewicza, znanego artysty-malarza. Adres włożony był w amarantowy futerał, przepasany wstążkami orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, które od szeregu lat zostały przyjęte jako barwy federacyjne.

Pan Prezydent stał na balkonie i patrzył życzliwie, jak u stóp Jego przewijał się przez parę godzin istny wąż ludzki tych, co przyszli złożyć hołd Włodarzowi Rzeczypospolitej i życzyć Mu długich jeszcze lat pracy dla dobra Ojczyzny.



Pan Prezydent Rzplitej przyjmuje defiladę w otoczeniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Wojskowych. Za nimi gen. Schally, szef Kancelarji Wojskowej Pana Prezydenta.



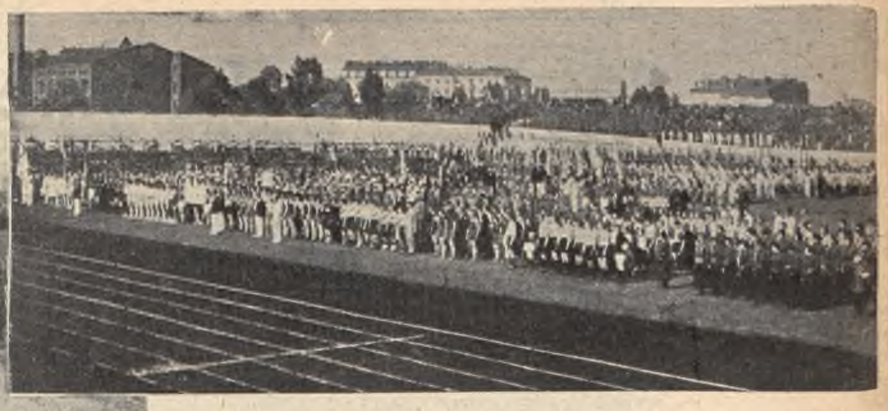
FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY SWEMU WYSOKIEMU PROTEKTOROWI NAJDOSTOJNIEJSZEMU PANU PREZYDENTOWI PROFESOROWI DOKTOROWI IGNACEMU MOŚCICKIEMU W DZIESIĘCIOLECIE WŁODARSTWA RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ W GŁĘBOKIM HOŁDZIE

WARSZAWA - 1936

Adres Federacji dla Pana Prezydenta, zaopatrzony podpisami członków Prezydjum



Strzelcy defilują. — Na prawo u dołu rząd generałów



Rewja PW i sportu na stadjonie WP.

Urlop Prezesa Federacji

Prezes Zarządu Głównego Federacji PZOO. gen. dr. Roman Górecki powrócił na dawne swoje stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i korzysta obecnie z urlopu kuracyjnego.

Na stanowisku Prezesa Federacji zastępuje gen. Góreckiego urzędujący wiceprezes Zarządu Głównego rtm. rez. Józef Ryszkiewicz.

Na dozbrojenie

W sali Rady Miejskiej w Gdyni odbyło się dnia 29 ub. m. posiedzenie Zarządu Powiatowego Federacji pod przewodnictwem prezesa p. rotm. Moszyńskiego, na którem to posiedzeniu jednogłośnie uchwalono, aby swego czasu zebraną gotówkę 4.380 zł. na fundowanie szybowca, przeznaczyć do wyłącznej dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego, na dozbrojenie i motoryzację armji.

Uniwersytet Ludowy im. A. Skwarczyńskiego

W dniu 30.V b. r. w Radomiu odbyło się w Radomiu z inicjatywy Federacji zebranie przedstawicieli świata pedagogicznego, związków i stowarzyszeń, mające na celu uruchomienie założonego przed dwoma laty a obecnie nieczynnego Uniwersytetu Robotniczego im. Skwarczyńskiego.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Powiatowej Federacji PZOO. poseł Kasprzykowski.

Po dyskusji, w której przedstawiono dotychczasową działalność Uniwersytetu i podkreślono potrzebę istnienia tej placówki, powołano tymczasowy Komitet Organizacyjny z prezesem Kasprzykowskim na czele. W skład Komitetu weszli: pp. dyr. Suliga i dyr. Dąbrowski, prof. Małuja, Sztencel, Podrygałło, Szpaderski i przedstawiciele organizacyj pp. Płaskociński, Karcz i Kowalczyk.

„Zmiana warty" w Mławie

Staraniem Związków Sfederowanych m. Mławy w dniu 21 maja b. r. w restauracji prezesa Zw. Podoficerów Rez. kol. Penkali zostało urządzone pożegnanie ustępującego burmistrza m. Mławy i wiceprezesa Federacji p. Jana Marjańskiego i powitanie nowego burmistra i prezesa Federacji p. Bolesława Jarosińskiego.

Poza Związkami wzięli udział w pożegnaniu p. p. starosta dr. Rybnicki i wicestarosta Górzyński, w serdecznych słowach żegnając ustępującego burmistrza, który w tak krótkim czasie, bo zaledwie przez 14 miesięcy, zdołał pozyskać uznanie władz i ogólną sympatję społeczeństwa Mławskiego. Dalej żegnali burmistrza Marjańskiego w niemniej serdecznych słowach członkowie poszczególnych Związków, dziękując mu za współpracę.

Dla upamiętnienia pobytu burmistrza Marjańskiego w Mławie nowy burmistrz p. Jarosiński przyrzekł urządzić świetlicę dla federantów.

Na pobojowisku pod Kamionką

Ludność gminy Samoklęski, pragnąc złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, postanowiła usypać kopiec pamiątkowy na gruntach folw. Ożarów ku upamiętnieniu pobytu Komendanta w czasie walk pod Kamionką Pierwszej Brygady Legjonów w sierpniu 1915 r.

W związku z tem odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i złożenia aktu erekcyjnego w miejscu sypania kopca. Udział w tej uroczystości wzięły organizacje społeczne z okolicznych wsi, młodzież szkolna oraz liczne rzesze miejscowej ludności.

Na Twój zew...

Dnia 27 ub. m. odbyło się walne zebranie informacyjne odziału łódzkiego Zw. Legjonistów. Zebrani wysłali do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Smigłego-Rydza depeszę następującą:

„Legjoniści łódzcy, zgromadzeni na walnem zebraniu informacyjnym w dn. 27 maja r. b. przesyłają Ci, Obywatelu Generale, wyrazy czci i posłuszeństwa. Na Twój zew stajemy wszyscy bez wyjątku w karnych szeregach organizacyjnych i zgodnie z Twojemi wskazaniami, danemi na zjeździe delegatów, gotowi jesteśmy do chwycenia symbolicznego łańcucha, którym pragniemy Polskę podnieść do takiej potęgi, aby sąsiedzi ze wschodu i zachodu przestali być groźną dla naszej ojczyzny, siłą, spędzającą sen z powiek. Rozkazy Twoje będziemy spełniać z gorliwością, jakiej nauczyliśmy się w szkole legjonowej wciąż żyjącego w naszych sercach Komendanta Józefa Piłsudskiego".

Zebrani wysłali również depesze z wyrazami podziękowań za 12-letnią pracę na czele Związku do b. prezesa pułk. W. Sławka.

Skład Komendy Naczelnej Zw. Legjonistów Polskich

Komendant naczelny Związku Legjonistów Polskich płk. dypl. Adam Koc powołał na stanowisko pierwszego zastępcy gen. bryg. J. Kruszewskiego, drugiego zastępcy płk. dypl. Schaetzela, na sekretarza generalnego — mgr. E. Henisza, na stanowiska szefów wydziałów: organizacyjnego — rtm. M. T. Brzęk-Osińskiego, opieki — płk. dypl. Z. Wendę, finansowego — płk. M. Grossek'a, społecznego — płk. inż. St. Dąbkowskiego.

Stanowisko trzeciego zastępcy komendanta naczelnego nie zostało jeszcze obsadzone. Pierwszy zastępca gen. Kruszewski kierować będzie sprawami kół pułkowych, a zastępcą jego w tym zakresie będzie ppłk. dypl. J. Albrecht.

Drugi zastępca płk. dypl. Schaetzel kierować będzie sprawami wydziałów organizacyjnego i społecznego.

Zw. Legjonistek Polskich

Dnia 28 kwietnia 1936 r. odbyło się walne doroczne zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Legjonistek Polskich, na którem został wybrany nowy Zarząd Oddziału.

Dnia 6 maja 1936 r. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Janota Barbara — przewodnicząca, Merdingerowa Zofja — wiceprzewodnicząca, Piwnicka Jadwiga — wiceprzewodnicząca, Kurkówna Helena — sekretarka, Kurowska Jadwiga — skarbniczka; Czarkowska Alina, Bogusławska Janina, Mowińska Helena — członkinie Zarządu.

O szkolenie rezerw poza wojskiem

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Polsce Zbrojnej" artykuł ppłk. Stanka, szefa sztabu Komendy Głównej Federacji PZOO i Zw. Rezerwistów. Ze względu na wagę omawianych zagadnień pozwalamy sobie przytoczyć tutaj — za zezwoleniem autora — niektóre ustępy tego artykułu, które zainteresują niewątpliwie wszystkich naszy ch czytelników.

...Zdaniem mojem, jeżeli już poruszamy zagadnienie szkolenia rezerw poza wojskiem (pod szkoleniem rezerwy rozumiem tak szkolenie wojskowe, jak i państwowo-obywatelskie), to przedewszystkiem należałoby ustalić sposób realizacji tego szkolenia, a później dopiero program, gdyż rozwiązanie zagadnienia tkwi nietyle w programie wyszkoleniowym, ile we właściwej koncepcji organizacyjnej dla tego szkolenia.

...Rezerwa — to nie normalny zespół ludzi, których można ująć szematycznie w organizację społeczną i traktować analogicznie, jak członków takiej organizacji. Rezerwa jako taka, stanowi rezerwuar zasobów ludzkich dla celów wojny, którego skład stale i systematycznie ulega wahaniom i w którym przydatność poszczególnych grup rezerwistów dla wojska, w miarę osiąganych przez nie lat, zmienia się. Fakty te, jeżeli się chce szkolić rezerwę dla państwa, nie mogą być pominięte, dlatego koncepcja organizacyjna, która ma rozwiązywać ten problem, musi zapewnić z jednej strony możność stałego przejmowania od armji czynnej żołnierzy, wychodzących ze służby wojskowej, a z drugiej — możność utrzymania ich sprawności wojskowej, na poziomie niezbędnego minimum.

...Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zakres wiedzy wojskowej, jaki należy przekazać obywatelowi w czasie jego krótkotrwałej służby wojskowej, jest nietylko obszerny, ale nawet bardzo obszerny, a czasu na to jest niewątpliwie mało, dalej, że powoływanie w odstępie dwóch — trzech lat na kilkutygodniowe ćwiczenia, jak wykazuje praktyka, nie jest dostatecznym środkiem do utrzymania rezerwisty na odpowiednim poziomie gotowości, następnie, że przez szeregi armji czynnej nie wszyscy obywatele, zdolni do noszenia broni, przejść mogą, że o wartości armji w polu decydować będzie nie żołnierz zawodowy, a rezerwista, że czas szkolenia i formowania w czasie wojny uzupełnień (marszówek) dla armji walczącej w polu nie jest obojętny, że poza wyszkoleniem wojskowem rezerwista —przyszły żołnierz musi mieć wysokie walory moralne, których tylko zaczątki może otrzymać w wojsku, że przy dobrej i sprawnie funkcjonującej organizacji można znacznie odciążyć armję czynną i ewentualnie uzyskać pewne oszczędności — to wydaje mi się, że stała i systematyczna opieka wychowawcza nad rezerwistą tak w kierunku utrzymania jego wiedzy wojskowej, jak i wyrobienia państwowo-obywatelskiego, jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia dla państwa i trud w nią włożony opłaci się stokrotnie w czasie wojny.

...Rezerwa — to nie druga armja w państwie — to właściwa armja pola bitwy i tak jak armja zawodowa, by sprostać swemu zadaniu, w czasie pokoju nie mogłaby żyć przy „półdecyzjach", tak samo i rezerwa już dziś musi być ujęta w karby silnej i celowej organizacji, znajdującej się poza wojskiem zawodowem, ale ściśle z nią związanej, by zdolna była wykonać te wszystkie zadania, jakie na nią spadną z chwilą wojny.

...Związki rezerwowe u nas powstawały samorzutnie, a przyczyną do zrzeszania się ludzi pod względem wojskowym jednej sfery (wyjątek stanowi Związek Rezerwistów), była, poza innemi, chęć doskonalenia się w dziedzinie wojskowej. Z pośród nich jednak tylko Związek Rezerwistów ujawnia tendencje do realizowania (jako zadania naczelnego dla siebie) zagadnienia przygotowania rezerw dla państwa w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Początkowo udział państwa w akcji tej nie istniał, z czasem dopiero powstaje on, ale w formie bardzo ogólnej i skromnej, tak, że nie ma to żadnego decydującego wpływu ani na rozwój form organizacyjnych, ani też na intensywność i zakres pracy.

Do dzisiejszego dnia np. brak dokładnego podziału kompetencyj i zadań między te władze, które, siłą faktu, muszą współdziałać przy szkoleniu rezerw. Stąd w terenie pewien chaos i nierównomierność natężenia w pracy.

...Poza brakiem szczegółowych wytycznych organizacyjnych, bez których akcja szkolenia rezerw, zdaniem mojem, będzie zawsze problematyczna, równie poważną przeszkodą w pracy są niedostateczne środki finansowe. Ponieważ pomoc państwa w środkach pieniężnych jest nieznaczna, a w innym kierunku, jak broń, amunicja etc. — dorywcza i nieplanowa, obecnie, siłą rzeczy, praca oparta jest, prawie że wyłącznie, na środkach materjalnych, zdobywanych przez związki, co, przy ubóstwie środków, jakiemi dysponują związki rezerwistów, zgóry ogranicza ramy samej pracy i nie pozwala na jej rozwinięcie w stopniu należytym.

...Analizując stan faktyczny, nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy słuszny jest podział rezerwistów między 4 organizacje? *)

Osobiście skłaniam się do koncepcji wręcz odwrotnej — do utrzymania jednej organizacji (Związku Rezerwistów), w której skupialiby się wszyscy rezerwiści, niezależnie od posiadanego stopnia wojskowego i do wyeliminowania z tego odcinka pracy społecznej Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki ma swój teren pracy i powierzanie mu rezerwy jest równoznaczne z dawaniem zadań sprzecznych z jego właściwym celem.

Wzgląd, przywiązanie organizacyjne rezerwisty, datujące się z czasów jego wieku przedpoborowego, który spowodował, że Związkowi Strzeleckiemu nadano prawo zrzeszania w swoim związku rezerwistów i formowania z nich oddzielnych oddziałów, nie wydaje mi się dość ważki, by naskutek jego spaczać do pewnego stopnia linję pracy Związku Strzeleckiego i wprowadzać zamieszanie w korzystną dla państwa i słuszną zasadę podziału społeczeństwa dla potrzeb wyszkoleniowo-wojskowych i wychowawczo-obywatelskich, na dwie grupy — przedpoborową i rezerwę.

Przywiązanie organizacyjne da się zawsze rozwiązać w postaci członków honorowych, czy popierających, a nie musi być ono zaspokajane przez prawo formowania oddziałów, złożonych z rezerwistów, gdyż to automatycznie musi pociągać za sobą obowiązek szkolenia rezerwistów, co wprowadza tylko zamieszanie w planowem szkoleniu grup: przedpoborowej i rezerwy.

Co się tyczy natomiast obecnego systemu zrzeszenia rezerwy — to przeciw niemu przemawiają trudności, jakie ten system nasuwa przy szkoleniu rezerwistów, które wymaga właśnie zmasowania wszystkich stopni wojskowych, a nie rozpraszania ich, nie mówiąc już o tem, że wysiłek będzie zawsze produktywniejszy przy skupieniu rezerwistów na jednym terenie, aniżeli na kilku.

Pierwszą zatem zasadą, ażeby zorganizować należycie szkolenie rezerwy, jest — jedna organizacja dla rezerwy i ścisły przydział grup (przedpoborowej i rezerwy) związkom, które mają realizować szkolenie oraz dokładne przestrzeganie tego podziału bez żadnych wyjątków.

—

Drugiem pytaniem byłoby, jeżeli już chodzi wyłącznie o rezerwę, do jakiego wieku należy szkolić rezerwistę?

Mogą tu być różne koncepcje: 1) objąć organizacją i szkoleniem tylko roczniki najmłodsze, 2) objąć wszystkie roczniki, a więc aż do tego rocznika, który przechodzi do pospolitego ruszenia, albo 3) jeszcze rozszerzyć te ramy i objąć również rezerwistę pospolitego ruszenia, biorąc pod uwagę potrzeby bezpieczeństwa wnętrza kraju, jak opl., opgaz., potrzeby wartownicze etc.

Trzecia koncepcja byłaby najszerszem pojęciem organizacyjnem i objęłaby całą rezerwę państwa, wymagałaby jednak przy realizowaniu podziału rezerwy na grupy oraz różnych programów szkolenia.

Grup takich mogłoby być kilka, zależnie jakie przyjętoby zasady do tego podziału i rezerwiści po osiągnięciu rocznika prekluzyjnego dla danej grupy przechodziliby automatycznie do następnej zkolei grupy.

W ten sposób organizacją i szkoleniem objęłoby się całą rezerwę w państwie, przyczem, jeżeli chodzi o odcinek fachowo-wojskowy, przygotowanie rezerwistów byłoby dostosowane do planu ich użycia w czasie wojny.

...W dalszej konsekwencji należałoby rozważyć, kto ma kierować szkoleniem rezerwy. Czy Państwowy Urząd W. F. i P. W., jak to ma miejsce w tej chwili, czy też kto inny?

Państwowy Urząd W. F. i P. W. niewątpliwie na podstawie istniejących przepisów powołany jest do tego.

...O wartości rezerwy, jej potrzebach i brakach może mówić tylko wojsko, które, produkując rezerwę i utrzymując z nią kontakt, ma wyczucie wszystkich niedomagań.

...Czyż wobec tego nie byłoby prościej scentralizować tę sprawę w M. S. Wojsk., a w terenie oddać kierownictwo dowódcom wojskowym, zapewniając im dla tych celów bezpośrednio im podległy aparat wykonawczy, złożony z oficerów w stanie spoczynku, i wbudowany w organizację, zrzeszającą rezerwistów

Państwowy Urząd W. F. i P. W. mógłby natomiast objąć fachowe kierownictwo na odcinku wychowania fizycznego, co nie nasuwałoby trudności wobec faktu, że d-cy wojskowi posiadają do swej dyspozycji organa Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Kierownictwo ogólne szkoleniem rezerw w terenie można oddać d-com O. K. z tem, że d-cy dywizji zajęliby się szkoleniem oficerów rezerwy, d-cy pułku — szkoleniem podoficerów rezerwy, a „czynnik komendancki Związku" (zarazem aparat wykonawczy d-ców wojskowych) pod kontrolą d-ców pułków — szkoleniem szeregowców rezerwy.

...Mówiąc już o aparacie wykonawczym dla d-ców wojskowych, wbudowanym w związek, trzeba zgóry zarzucić istniejącą dziś zasadę, że aparat ten (nazywany dziś czynnikiem komendanckim) pracuje honorowo.

Jak wykazuje dotychczasowa praktyka, komendant honorowy, pracujący tylko w godzinach wolnych od własnych zajęć, nie jest w stanie sprostać zadaniu. Wykonanie ich zadania łączy się ściśle z możliwością stałego przebywania w terenie, na co żaden komendant honorowy pozwolić sobie nie może.

Z drugiej strony, przy tem rozwiązaniu istnieje brak egzekutywy w stosunku do organu wykonawczego (komendanckiego), a posiadanie jej jest konieczne, jeżeli się chce zrealizować pracę, w sposób, który dałby należyte efekty.

Zmontowanie płatnego aparatu wykonawczego nie jest trudne do zrealizowania, jeżeli się zważy, że dysponujemy dość poważną liczbą oficerów w stanie spoczynku, i że niewielka dopłata do pobieranych przez nich emerytur, pozwoli, stosunkowo małym kosztem, opłacić ten aparat. Przybliżone wyliczenia wskazują, że trzeba byłoby zatrudnić około 450 oficerów w stanie spoczynku i że suma na ich opłacanie, wraz z dodatkami na rozjazdy, zamknęłaby się w granicach około półtora miljona złotych rocznie.

Oczywiście, utworzenie komendantów, jako aparatu wykonawczego d-ców wojskowych, nie rozwiązuje jeszcze sprawy szkolenia. Potrzebni są na najniższych szczeblach organizacji związkowej instruktorzy, pomoce szkolne, broń, amunicja etc.

Sprawa instruktorów nie jest skomplikowana, z chwilą bowiem, kiedy utworzy się jeden Związek Rezerwistów, składający się tak z szeregowców, jak i podoficerów i oficerów, przydział instruktorów oraz ich szkolenie i przygotowanie łatwo dałoby się rozwiązać w ramach samej organizacji.

*) Zw. Ofic. Rez. — Og. Zw. Podof. Rez. — Zw. Rez. i Zw. Strzel.

Zjazd Peowiaków pow. kutnowskiego

Z inicjatywy Koła powiatowego Związku Peowiaków w Kutnie, przy czynnym współudziale ob. inż. mjr. Stanisława Kucharskiego, ostatniego komendanta okręgu i ob. insp. Stefana Łukaszewskiego, b. komendanta podokręgu, odbyło się w dniu 26 kwietnia r. b. w lokalu Zarządu Głównego Związku Peowiaków zebranie b. komendantów obwodów i organizacyj lokalnych P. O. W. okręgu powiatu kutnowskiego.

Na zebraniu tem, na które przybyło z prowincji 16 osób, ustalano przynależność i współudział b. uczestników P. O. W. i P. K. W., których skupiała na terenie okręgu kutnowskiego praca niepodległościowa w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1915 — 1918.

Uczestnicy zebrania stwierdzili chronologiczność i kolejność trwania służby b. komendantów okręgu, obwodów i organizacyj lokalnych, przyczem rozpatrzono i ustalono niektóre daty i fakty historyczne z działalności niepodległościowej.



Zjazd b. komendantów P. O. W. z pow. kutnowskiego.
Na zdjęciu b. kmdt. Okręgu inż. Stanisław Kucharski, b. kmdt. Obwodu i Podokręgu podinspektor P. P. Stefan Łukaszewski, komendanci lokalnych organizacyj: poseł Dublasiewicz, Ant. Górzyński, Zdz. Żydwo, Zygm. Malanowski, Fel. Andrysiewicz, Tad. Kawczyński, Eug. Nowicki, Kossowski Jan, Kuźmiński Jan, oraz obecny prezes Koła pow. kutnowskiego Zw. Peowiaków Wawrzyniec Lelewski i działaczka z czasów walk i niepodległość Mieczysława Butlerówna.

Walny Zjazd Okręgu Śląskiego Z.O.R.



Na lewo koło Prezydjum przedstawiciele wojska z gen. Zającem na czele — Na dolnej trybunie prezes Okręgu insp. Jeziorski. — Na prawo przedstawiciele władz cywilnych.

W dniu 21 maja b. r. odbył się w Katowicach XI Walny Zjazd Delegatów Z. O. R. Okręgu Śląskiego w obecności dowódcy 23 dywizji gen. dr. Zająca, przedstawiciela wojewody śląskiego, p. wicewojewody Malhomme, marszałka Sejmu śląskiego. dr. Grzesika, delegatów Zarządu Głównego Z. O. R., kol. kol. Bergera i Grzybowskiego, delegatów Okręgu Krakowskiego Z. O. R., z prof. U. J. Wachholzem na czele, prezydenta m. Katowic, dr. Kocura, komendanta Federacji, kpt. Kiliana, przedstawicieli korpusu oficerskiego 23 dywizji, oraz licznie zebranych delegatów Kół Z. O. R., wchodzących w skład Okręgu śląskiego, w liczbie około 100 osób.

Zjazdowi przewodniczył prezes Okręgu Śląskiego Z. O. R., insp. Jeziorski, który powołał do prezydjum wiceprezesów Okręgu, kpt. rez. dr. Żukowskiego, por. rez. Stawskiego i kpt. rez. Zygadłowicza, a na sekretarzy por. rez. Ostena z Chorzowa, ppor. rez. Wojciechowskiego z Sosnowca i ppor. rez. Dawida z Katowic.

Obrady zagaił prezes Jeziorski okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie powitał w gorących słowach gen. Zająca, szczerego protektora Z. O. R., Równocześnie z okazji dziesięciolecia sprawowania dowództwa nad dywizją śląską złożył p. generałowi serdeczne życzenia, poparte przez obecnych długotrwałemi oklaskami. Następnie przewodniczący powitał innych gości.

W skupieniu i ciszy oddano hołd cieniom Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie ślubowano za słowami ks. biskupa polowego Gawliny wiernie służyć idei zmarłego Wodza.

Oddano także cześć zmarłym kolegom z Okręgu Śląskiego.

Następnie zabrał głos gen. Zając, który witając zjazd po koleżeńsku w imieniu armji czynnej dał wyraz swemu zadowoleniu z harmonijnej współpracy. Przed Z. O. R. na Śląsku jest okres wzmożonej pracy dla obrony Państwa, w której oficerom rezerwy przypadnie w udziale rola kierownicza przez wytwarzanie nastroju zdrowego, przeciwstawiającego się zdecydowanie i skutecznie prądom komunistycznym, często przemycanym obecnie do warstw inteligenckich.

Dalszem zadaniem Z. O. R. to wzmożenie poszanowania dla munduru wojskowego i sztandaru, oraz pobudzenie ofiarności w społeczeństwie na rzecz dobra najwyższego — utwierdzenia naszej niepodległości.

Przemawiali następnie pp. wicewojewoda Malhomme i sekretarz generalny Z. Głównego Z. O. R. por. rez. Berger, który wskazał na rolę Z. O. R. na odcinku zagadnień gospodarczych. Drugi delegat Z. Gł. kol. wiceprezes Grzybowski dał wyraz swojej szczerej radości i zadowolenia spowodu współpracy i pomocy, jaką okazują władze wojskowe i cywilne dla Z. O. R. na Śląsku.

W imieniu Okręgu Krakowskiego Z. O. R. przemawiał kol. Wachholz.

Po odczytaniu depesz z życzeniami Marszałek Sejmu Śląskiego, dr. Grzesik, wygłosił dłuższy referat na temat sytuacji gospodarczej i politycznej.

Po tych przemówieniach, przyjętych oklaskami, przewodnictwo zebrania, w myśl statutu, objął prezes Koła Katowice, kol. Krzemiński, powołując na asesorów kol. kol. Puzona i Grabowskiego.

W drugiej połowie zjazdu nastąpiły sprawozdania z działalności za rok ubiegły, które składali ustępujący członkowie zarządu, a mianowicie: prezes insp. Jeziorski, który zreferował całość prac, oraz por. rez. Hałgas, z sekretarjatu, por. rez. Hostyński z referatu wyszkoleniowego, por. rez. Bobiński ze skarbu, kpt. dr. Żukowski z porad zawodowych i por. Trepiński z sądu koleżeńskiego.

Ze sprawozdań wynika, że Zarząd w okresie sprawozdawczym mimo trudności, wywiązał się ze swych zadań jaknajlepiej i to na każdym odcinku pracy. Okres wzmożonej pracy przyniósł pozytywne rezultaty, zwłaszcza w dziedzinie P. W. i W. F., gdzie wykonano zakreślony program z pomyślnemi wynikami. Okręg podniósł stan członków do cyfry 1500. Sprawy samopomocowe, interwencji i porad zawodowych, były załatwione pomyślnie.

Po odczytaniu tekstu depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Premjera, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami. Przewodniczący kol. por. Krzemiński, podziękował w imieniu zebranych delegatów ustępującemu Zarządowi, a w szczególności prezesowi, insp. Jeziorskiemu i poddał pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorjum, który przyjęto jednogłośnie.

Zkolei dokonano przez aklamację wyboru nowych władz Okręgu. Na czele nowego zarządu stanął ponownie insp. Jeziorski. W skład zarządu weszli: jako wiceprezesi — kpt. rez. dr. Żukowski, por. rez. Stawski, kpt. rez. Zygadłowicz, oraz członkowie — ppor. Hałgas, por. Bobiński, por. Hostyński, por. Borzym, kpt. dr. Adamczewski, por. Mierzwa, kpt. dr Kocur, por dr. Krzemiński, kpt. ks. Krzoska, por. dr. Kuczkowski, kpt. dr. Wałach, ppor. Wojciechowski, ppor. Zapałowski, ppor. Rozsada, podchr. Rakowski, jako zastępcy — ppor. Dawid, ppor. Niedziela, ppor. Gajewski, por. Osten, mjr. dr. Strojewski.

Na wniosek Okręgu uchwalono jednogłośnie przekazać majątek zarówno Kół jak i Okręgu, ulokowany w papierach wartościowych, na Fundusz Obrony Narodowej. Równocześnie Z. O. R. apeluje do wszystkich organizacyj o pokrewnym charakterze, aby poszły jego śladem.

W wolnych wnioskach poruszano szereg najistotniejszych spraw, które mają na celu uregulowanie życia Zw. Oficerów Rez.

Okręg I Związku Oficerów w st. sp.

Okręg I Mazowiecki Związku Oficerów W. P. w st. sp. zwołuje na niedzielę 14 bm. godz. 10.30 do sali DOK I (Przejazd 10) zebranie organizacyjne, które będzie pierwszem walnem zgromadzeniem członków Związku, zapisanych do Okręgu I, obejmującego teren całego OK I.

Na porządku dziennym m. in. znajduje się: referat w sprawie ustalonego statutu, sprawozdanie z prac organizacyjnych Związku i Okręgu I, referat z całokształtu spraw związanych z położeniem oficerów w st. sp., zarys przyszłej działalności Związku, wybory władz Okręgu i delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku.

Zebranie poprzedzone będzie nabożeństwem w kościele garniz. o g. 10-ej.

Okręg posiada: Kasę Wzajemnej Pomocy, Kasę Zapomogową, bibljotekę i własne Kasyno. Udziela pomocy i porady prawnej oraz służy poparciem w różnych sprawach członków, jak w sprawie leczenia rodzin, uzyskania ulg w opłatach szkolnych etc. Okręg ma otrzymać ziemię na osadnictwo, a pozatem ułatwia nabycie artykułów pierwszej potrzeby: węgiel, materjały wojskowe etc.

Lokal Okręgu I mieści się przy ul. Zielnej 46 m. 5, tel. 2,85-65. Sekretarjat czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 — 14, a w środy i piątki także od godz. 18.30 — 20.

Prezesem Okręgu jest gen. Kowalewski, sekretarzem mjr. Wojciechowski. Na czele całego Związku stoi — jak wiadomo — gen. Skierski, jako prezes Zarządu Głównego.

Okręg wydał odezwę do niezrzeszonych kolegów, nawołując ich do zapisania się na członków. W odezwie tej m. in. czytamy:

„Podstawą Związku jest statut, który daje możność każdemu z członków zachować swe przekonania polityczne a równocześnie łączy, jako Związek ściśle apolityczny, wszystkich nas kolegów do pracy w obronie Państwa, w obronie naszych praw i w dążeniu do restytucji naszego stanowiska moralnego wobec Władz Państwowych jak też i społeczeństwa.

Połączeniu się w ostatniej chwili w jeden Związek i akcji przeprowadzonej przez władze Związku (memorjały, delegacje i interwencje) na terenie ciał ustawodawczych i rządu należy zawdzięczać, że powołano Komisję w Ministerstwie Skarbu z udziałem naszych delegatów dla rozpatrzenia spraw emerytalnych i to, że najwyższe władze wojskowe ustosunkowały się rzeczowo i przychylnie do naszych postulatów. Już dzisiaj możemy powiedzieć, że nastąpiła rewizja stosunku armji czynnej do nas, że stosunek ten się pogłębia na naszą korzyść i że możemy mieć wszelkie dane, że nastąpi naprawa naszych pokrzywdzeń w uposażeniu i naszego odsunięcia od udziału w organizacji obrony Państwa, czego wynikiem będzie powołanie nas do służby w Wojsku, w urzędach państwowych, samorządowych i w Przysp. Wojsk. W tym kierunku mamy już konkretne przyrzeczenie Pana Ministra Spraw Wojskowych (patrz „Polska Zbrojna" z dnia 9. V. b. r.)."

Zjazd Okręgu Ziem Połud.-Wschod. ZOR.

Na dzień 13 i 14 czerwca b. r. zwołany został do Lwowa doroczny zjazd delegatów Kół Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich Rzp. P. ZOR. z następującym programem:

Sobota, dn. 13 bm. w lokalu Związku przy ul. Halickiej 19.

Godz. 10-ta — Obrady Komisyj.

Godz. 18-ta uroczyste otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej: 1) Hołd Hetmanom, 2) Zagajenie przez Prezesa Okręgu, 3) przemówienia przedstawicieli władz i stowarzyszeń, 4) Odczytanie depesz hołdowniczych.

oGdz. 20-ta wybór Komisyj.

Godz. 20.45 Koleżeńska Wieczerza w lokalu Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, (Akademicka 13).

Niedziela, dn. 14 czerwca:

Godz. 8 r.: Msza Św. w Bazylice Archikatedralnej.

Godz. 9 r.: Obrady Komisyj w lokalu Związku przy ulicy Halickiej l. 19.

Godz. 10-ta r.: Plenarne posiedzenie Zarządu (tamże). 1) Sprawozdanie Komisji Mandatowej, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok 1935/36, 3) Sprawozdanie kasowe Skarbnika, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i Skarbnika. 6) Wybory: a) prezesa i wiceprezesów, b) członków Zarządu Okręgu i zastępców, c) członków Komisji Rewizyjnej i d) Sądu Koleżeńskiego, e) Delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku.

Godz. 13-ta: Wnioski Komisyj.

Godz. 16-ta: Zamknięcie zjazdu.

Walny Zjazd Zw. Podoficerów Rez.

Protektorat nad XI Krajowym Zjazdem Delegatów Kół Og. Związku Podoficerów Rez. objąć raczył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Zjazd odbędzie się w Krakowie w dniach 28 i 29 czerwca r. b.

Zarządy Kół zabierają ze swoich siedzib ziemię, która będzie zsypaną do jednej wspólnej urny i złożona na Kopcu.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Plenum Rady Głównej Rodziny Rezerwistów



Uczestniczki i uczestnicy plenum R. R. po poświęceniu lokalu Rady Głównej; pośrodku prezydentowa M. Mościcka, z lewej Z. Berbecka, z prawej pos. J. Walewski, za stołem siedzi ks. kancl. J. Mauersberger

W dniu 4 b. m. odbyło się w Warszawie plenum Rady Głównej R. R., w którem udział wzięły członkinie Rady Głównej, przewodniczące Rad Okręgowych i Podokręgowych, samodzielnych Rad Powiatowych i samodzielnych Kół Rodziny Rezerwistów z terenu całej organizacji, oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Z. R. Razem w obradach udział wzięło kilkadziesiąt osób.

Przed rozpoczęciem obrad o godz. 10-ej rano odbyło się poświęcenie lokalu Rady Głównej (przy ul. Chmielnej Nr. 2), na które przybyła Pani Prezydentowa Marja Mościcka, powitana przez zebranych z p. generałową Zofją Berbecką na czele. Poświęcenia lokalu dokonał ks. kanclerz Jan Mauersberger, Kapelan Naczelny Związku Rezerwistów, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po poświęceniu zebrani podejmowani byli skromnem przyjęciem.

Plenum Rady Rodziny Rezerwistów zwołane zostały do Warszawy, nietylko, by zreasumować wyniki pracy dotychczasowej, lecz również i w związku z Walnym Zjazdem Z. R., które odbędzie jesienią b. r. Najprawdopodobniej zjazd Związku stanie się i zjazdem walnym R. R. Taki wspólny zjazd podkreśli jeszcze bardziej ścisłą łączność, jaka między Z. R. i R. R. istnieje. Łączność w strukturze i w pracy tak ścisłą, iż pojęciowo nawet ogół zawsze uważa Z. R. jak i R. R. za jedną organizację, co zresztą statut nasz głosi.

Obrady zagaiła Przewodnicząca Rady Głównej p. Zofja Berbecka, witając przybyłych delegatów i delegatki, poczem 1-szy wiceprezes Zarządu Głównego Z. R. płk. dypl. w s. s. Marjan Czerniewski przemówił w imieniu władz naczelnych organizacji. Zkolei obszerny referat organizacyjny o roli i zadaniach R. R. w ramach naszego związku — wygłosił Sekretarz Generalny Z. R. pos. Jan Walewski.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Rady Głównej za czas od 21 11. 1933 r. do 1. 6. 1936 r. złożyła p. Berbecka. Ze sprawozdania tego wynotowujemy co następuje:

W listopadzie r. 1933 odbyło się zebranie organizacyjne R. R. z udziałem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Ukonstytuowała się Rada Główna z p. Berbecką jako przewodniczącą na czele. Opracowano instrukcję organizacyjno-wykonawczą i rozpoczęto pracę w terenie. W chwili obecnej stan organizacyjny jest następujący: (w nawiasach podajemy ilość Rad powiatowych lub grodzkich oraz ilość Kół R. R.) Rady Okręgowe lub Podokręgowe zorganizowane są w Okr. Stołecznym (1+16), Mazowieckim (2+19), Lubelskim (2+4), Wołyńskim (1+1), Białostockim (7+ +19), Wileńskim (1+1), Łódzkim (5+29), Krakowskim (2+16), Śląskim (5+50), Lwowskim (1+18), Poznańskim (4+13), Pomorskim (27+84), Poleskim (1+8). W Okręgu Przemyskim oraz w Podokręgach Stanisławowskim i Kieleckim istnieją jedynie samodzielne Koła. Ogółem członków i członkiń liczy w chwili obecnej R. R. przeszło 13.000.

Rada Główna wyłoniła z pośród siebie prezydjum, które stało się organem wykonawczym władz Rodziny. Ogółem odbyto 37 posiedzeń, pism wpłynęło 1700, wychodzących 2100. Przed powstaniem Rady Okręgu Stołecznego Rada Główna z konieczności prowadzić musiała akcję na terenie Warszawy. I tak urządzono dwukrotnie kolonje letnie dla dzieci biednych rezerwistów, z których korzystało ogółem 200 dzieci. Rada Główna poza pracą organizacyjną i inspekcyjną współpracowała ściśle z Zarządem Głównym, z Radą Wychowania Obywatelskiego, brała udział w Walnym Zjeździe Z. R. w r. 1934, w Zjeździe Kierowników Wych. Obyw. w r. 1936 i t. d. Wydany został w porozumieniu z Sekretarjatem Generalnym Z. R. szereg instrukcyj, regulaminów i wytycznych pracy. Wszelkie zarządzenia ukazują się w okólnikach miesięcznych Zarz. Gł. Z. R. Okólniki te otrzymują do wykonania również i ogniwa Rodziny. Podpisywane są one, jak wiadomo, prócz wiceprezesa Zarz. Gł. Z. R. i Generalnego Sekretarza Z. R. — również i przez Przewodniczącą Rady Głównej R. R.

Zorganizowana przy Radzie Głównej Rodziny Rez. sekcja dochodów niestałych urządzała łącznie z Radami Stołeczną i Mazowiecką imprezy jak Kiermasz Gwiazdkowy i inne, które dały poważne dochody, pozwalające na wszczęcie akcji świetlicowej i wych. obyw. Jeśliby chodziło o charakterystykę pracy w terenie, to na pierwszych miejscach wymienić należy Okręgi Pomorski i Śląski, jako najlepiej się rozwijające. W dziale wych. obyw. R. R. posiada 40 świetlic własnych. 30 Kół R. R. posiada własne bibljoteki, 3 Koła mają radioodbiorniki i t. d. Zorganizowano szereg cyklów odczytowych i pogadanek, kursów dokształcających, obcych języków i dla analfabetów R. R. posiada stały teatr regjonalny na Śląsku, pozatem istnieje sporo kółek amatorskich, organizowane są specjalne przedstawienia dla dzieci, przedstawienia teatralne i kinowe po cenach ulgowych, wycieczki krajoznawcze i zwiedzanie instytucyj użyteczności publicznej.

W dziale opieki społecznej przeprowadzana jest akcja kolonij i półkolonij, z których korzystało około 4000 dzieci. Wszystkie prawie ogniwa R. R. urządzają gwiazdki i święcone, połączone z rozdawnictwem odzieży i żywności. Większość Kół zorganizowała u siebie stałą pomoc lekarską, przeważnie bezpłatną, zakup lekarstw i apteczki własne. W dziale ogródków działkowych posiada Rodzina blisko 600 działek, uprawianych pod fachowem kierownictwem przez członków bezrobotnych R. R. Szwalnie, kursy szycia i kroju prowadzą 4 Okręgi, w tem Okręg Pomorski posiada szwalnię mechaniczną, zatrudniającą kilkadziesiąt bezrobotnych niewiast. Ponadto prowadzone są kursy z zakresu gospodarstwa domowego i robót ręcznych. Ochronek i przedszkoli R. R. prowadzi ogółem 20. Oczywiście całokształt pracy Rodziny odbywa się w ramach Z. R. Wszelkie imprezy odbywają się wspólnie i przynoszą korzyść nietylko moralną lecz i finansową zgodnie pracującym Kołom R. R. i Z. R.

Po tem sprawozdaniu p. Berbeckiej, obrazującem trzyletni dorobek pracy, nastąpiły sprawozdania okręgowe, które zobrazowały szczegółowo wyniki działalności na poszczególnych terenach organizacji.

Nastąpiła przerwa, w czasie której spożyto wspólny obiad, poczem przystąpiono do dalszych obrad. Zebrani wysłuchali trzech referatów: p. Polakiewiczowej „O przysposobieniu kobiet do obrony kraju", p. Tazbira „O opiece społecznej w R. R.", oraz referatu p. Pęczkowskiej „O przystąpieniu R. R. do Rady Narodowej Polek".

Pracowity dzień obrad zakończyła obszerna dyskusja nad wygłoszonemi sprawozdaniami i referatami, która skonkretyzowała się w szeregu postanowień i wniosków, wypływających z dotychczasowych doświadczeń.

Następny dzień t. j. 5 czerwca przeznaczony był na zwiedzanie przez przybyłe na plenum delegatki ośrodków pracy R. R. na terenie Okręgu Stołecznego, t. j. świetlic, ogródków działkowych i t. p.

Zawody Z. R. w Świętochłowicach Śl.

W dniu 24 maja b. r. odbyły się w Brzezinach Śl. zawody o mistrzostwo powiatu Zw. Rezerwistów. Organizacja zawodów spoczywała w rękach Zarządu Powiatowego, Komendy Powiatowej w Świętochłowicach oraz Komendy Koła w Brzezinach Śl. Zawody obejmowały gry sportowe, marsz 12 klm. z obciążeniem i wielobój P. W.

Do zawodów zgłosiło się 15 zespołów Kół Związku Rezerwistów, z których cztery zostały wyeliminowane do rozgrywek finałowych.

Finałowe rozgrywki w koszykówkę, rozegrane między Kołami W. Hajduki — Ruda, po grze stojącej na wysokim poziomie technicznym, przyniosły zwycięstwo Kołu w Rudzie, które temsamem uzyskało tytuł mistrza powiatu na rok 1936.

Końcowe rozgrywki w siatkówkę między Kołami Chropaczów — W. Hajduki zakwalifikowały zespół z Wielkich Hajduk na mistrza powiatu w siatkówce.

Zawody marszowe na trasie 12 klm., wysunęły na I miejsce Koło Z. R. Brzeziny Śl., które w czasie 1. 19.08 przyprzybyło do mety, wyprzedzając Koło ZR Łagiewniki zaledwie o 12 sekund.

W ogólnej punktacji wieloboju I miejsce — 43 pkt. zajęło Koło Brzeziny Śl., II miejsce 38 pkt. Koło Ruda, III miejsce 36 pkt. Łagiewniki, IV miejsce 34 pkt. Brzozowice Kamień.

Otwarcia, zamknięcia marszu i rozdania nagród dokonał mgr. Pietrański Karol, wicestarosta i I wiceprezes Zarządu Powiatowego w Świętochłowicach. W skład kolegjum sędziowskiego weszli pp. Redel, Król i inni oraz Komendanci Kół powiatu Świętochłowickiego. Nagrody dla zwycięskich zespołów, składające się z sprzętu wyszkoleniowego i sportowego, ufundował Zarząd Powiatowy w Świętochłowicach.



Rezerwa śląska na koncentracji 3 maja w Katowicach

Zawody kolarskie na Śląsku

W dniu 24 maja b. r. odbyły się zespołowe okręgowe zawody kolarskie Związku Rezerwistów na trasie 31 km. (Mikołów — Łaziska, Wyry, Mikołów) przy udziale 14 zespołów kolarskich.

Zawody otworzył o godzinie 10 burmistrz poseł Koj, poczem nastąpił R. kpt. Kiljan.

Wyniki osiągnięto następujące:

1) Chorzów I, czas 1 g. 5 m. 18 sek.
2) Mała Dąbrówka — 1 g. 6 m. 33 sek.
3) Tarn. Góry — 1 g. 12 m. 28 sek.
4) Tychy — 1 g. 14 m. 04 sek.
5) Mikołów — 1 g. 14 m. 11 sek.
6) Goczałkowice — 1 g. 15 m. 29 s.
7) Chorzów II — 1 g. 16 m. 01 sek.
9) Bielsko VII — 1 g. 16 m. 43 sek.
10) Chorzów IV — 1 g. 27 m. 17 s.

Niekompletnie i poza konkursem przybyły Mysłowice, Chorzów III, Chorzów V, Mikołów I.

Kierownik zawodów kmdt Okr. Z. R. kpt. Kilian.

Komisja sędziowska: Karuga, ref. wych. fiz. Z. R. oraz ze Śl. Zw. Kolarskiego p.p. Ziemba, Dublaszewski, Nowiaszek, Kosolik i Ratajewski.

Opieka lekarska w czasie zawodów spoczywała w rękach dr. Adamczewskiego. Organizacją w Mikłowie zajął się prezes Koła Z. R., mjr. Warzecha. W czasie zawodów przygrywała orkiestra Z. R. z Koła Murcki.

Punkty kontrolne na trasie i kierunkowi z Kół Z. R. Mikołów, Łaziska, Wyry.



Uczestnicy odprawy wych. obyw. pow. nowosądeckiego

Zjazd pow. radomskiego

W dniu 17 maja r. b. odbyło się w wielkiej sali wyższej szkoły muzycznej Chopina w Radomiu walne zebranie delegatów Kół Związku Rezerwistów pow. radomskiego.

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu, kpt. rez. Józef Ziębiński, witając przybyłych na zebranie starostę powiatowego p. J. Tramecourt i przedstawiciela Zarządu powiatowego Fed. PZOO, p. Z. Milbrandta, oraz delegatów Kół, poczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum i odczytaniu Hołdu Wodzom Narodu — obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu, za okres dwuletniej kadencji, złożył prezes kpt. Ziębiński, zaznaczając, iż działalność ta polegała na tworzeniu nowych Kół w terenie, na częstej inspekcji tych Kół oraz na ścisłym kontakcie ze Związkiem Strzeleckim, jak również na wciągnięciu do pracy nauczycielstwa i urzędników zarządów gmin. Kół Z. R. w naszem mieście jest trzy, a w powiecie 20. Ogólna liczba członków ZR. wynosi 1557 osób. Dla niesienia pomocy moralnej i materjalnej rezerwistom powołano do życia Rodzinę Rezerwistów. Dla zasilenia funduszów organizuje się wielka loterja fantowa. Wartość już zebranych fantów wynosi blisko 1.500 zł. Zarząd powiatowy posiada obecnie nowy lokal przy ul. Żeromskiego 6. W dalszym ciągu złożył swe sprawozdanie sekretarz zarządu, p. Rutkowski, który prowadzi ewidencję bezrobotnych. Ze sprawozdania tego wynika, że w Radomiu było bezrobotnych członków 96, ulokowano na robotach 79, w powiecie zaś 252, a ulokowano 141 osób.

Sprawozdanie kasowe, w zastępstwie skarbnika Szajermana, przeniesionego do Kielc, złożył p. Rogowski. Według tego sprawozdania za okres dwuletni, przychód wynosi zł. 2.421 gr. 93, rozchód 2.130 gr. 02, saldo na dzień 17 maja b. r. zł .291 gr. 81. Bratnia kasa miała w przychodzie zł 2.272 gr. 72, w rozchodzie 966 gr. 74, saldo na dzień 17 maja r. b. zł. 1.305 gr. 98.

Dalszym sprawozdawcą był referent wychowania obywatelskiego, prof. Michał Małuja, który zdał sprawę ze zjazdu referentów wych. obyw., zwołanego do Warszawy, gdzie w komisji omawiano sprawę t. zw. czynu obywatelskiego, i gdzie wypracowano regulamin dla referentów wych. obyw. Pozatem mówca poinformował zebranych, że praca jego polegała na pogadankach i wykładach w Radomiu i w powiecie. Referent prasowo-propag., p. Władysław Hirszowski, zaznaczył w swem sprawozdaniu, że zgodnie z regulaminem, brał udział we wszystkich posiedzeniach zarządu powiatowego, informując ogół o wszelkich przejawach życia rezerwistów radomskich. Ważniejsze artykuły, drukowane w prasie radomskiej, były przesyłane do referatu prasowo-propagandowego Zarządu Głównego, dla ich zamieszczenia w czasopiśmie „Naród i Wojsko". Materjał prasowy referent gromadzi w kartotece i na żądanie wysyła wycinki z gazet do Głównego Zarządu Z. R. w Warszawie.

Sprawozdanie o „Rodzinie Rezerwistów" wygłosiła przewodnicząca p. Lisicka. R. R. liczy 80 członków, a działalność rozpoczęła 3 maja z. r. W tym okresie Rodzina urządziła choinkę dla dzieci i zakupiła i wydała materjały odzieżowe dzieciom rezerwistów, pozbawionych pracy. Do współpracy w świetlicach zgłosiła się „Samopomoc Społeczna Kobiet". W kwietniu urządzono święcone dla dzieci. Obowiązki referentki wychowania obywatelskiego objęła p. Pietrusiewiczowa. Ze sprawozdania kmdta ZR, por. Sopoćki, okazuje się, że komenda przeprowadziła strzelanie na odznakę strzelecką w 22 Kołach. Sprawozdanie komisji rewizyjnej wykazało, że wydatki były rzeczowe i należycie dokumentowane, wobec czego sprawozdawca p. Tomaszewski zgłasza wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po dłuższej dyskusji, w której zabrało głos kilku delegatów, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek komisji rewizyjnej. Wniosek ten przeszedł przez aklamację, poczem dokonano wyborów do nowego zarządu Z. R., które dały wyniki następujące:

Na prezesa powołano mjr. Muchę, a na wiceprezesa insp. Wróbla, sekretarzem został kol. Mieczysław Smolarczyk, skarbnikiem kol. W. Rutkowski, ref. wych. obyw. prof. Małuja, ref. pras.-prop. kol. Sędzikowski, na członków zarządu powołano kol. kol. inż. Ettingera, inż. Krysińskiego i b. posła F. Chyba. Do zarządu Bratniej Kasy weszli kol.kol.: prezes i skarbnik — z urzędu, oraz kol. kol.: Rogowski, Lubasiński i Gierycz. Do komisji rewizyjnej kol. kol.: Nowicki, Sakowicz i Tomaszewski; na zastępców Heller i Rafalski.

Zkolei prof. Małuja wygłosił odczyt o dziejach m. Radomia i okolicy i o roli, jaką ta okolica odegrała w życiu gospodarczem, politycznem i społecznem naszego kraju.

Następnie zebranie delegatów uchwaliło złożyć specjalne podziękowanie kpt. Ziębińskiemu za długoletnią bezinteresowną i prawdziwie obywatelską pracę i te uchwałę zaprotokułować, oraz zawiesić w lokalu zarządu powiatowego portret kpt. Ziębińskiego.

Wkońcu uchwalono wysłać depesze hołdownicze: 1) do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, 2) do prezesa Rady Ministrów, gen. dyw. dr. Sławoj-Składkowskiego i 3) do prezesa Z. R., Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Zawody strzeleckie we Lwowie

W dniu 10 maja b. r. odbyły się na strzelnicy Z. R. „M. K. E." we Lwowie doroczne zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią — ufundowaną w r. 1934 przez Zarząd Okręgu Związku Rezerwistów.

W zawodach wzięło udział 10 zespołów wystawionych przez poszczególne Koła Z. R. we Lwowie.

W strzelaniu uzyskał — poraz trzeci — I miejsce (567/750 pkt.) zespół Koła Miejsk. Kolei Elektr. w składzie: Chomik Adam, Knarr Władysław, Święcicki Władysław, Sypniewski Stanisław i Zaw Władysław — zdobywając tem samem na własność nagrodę przechodnią.

II miejsce uzyskał zespół Koła II— 536/750 pkt.

W strzelaniu indywidualnem zdobył I miejsce Machowski Kazimierz z Koła Nr. 1 — 125/150 pkt., II miejsce Sparzyński Józef z Koła Wodoc. Miejskie — 125/150 pkt., III miejsce — Piela Wincenty z Koła Nr. 1 — 123/150 pkt.

Zawodami kierował referent wyszkoleniowy przy Komendzie Okręgu VI Z. R. we Lwowie, por. rez. Muszyński Zbigniew.

Koło w Bóbrce otrzymało proporzec



Oddział rezerwistów z Bóbrki z proporcem

W początku ub. miesiąca odbyło się uroczyste wręczenie — tutejszemu Kołu Z. R. — proporca, przyznanego mu — za intensywną pracę — przez Zarząd Okręgu lwowskiego.

Podniosła ta uroczystość odbyła się na dziedzińcu przed budynkiem, w którym mieści się własny lokal Koła Z. R. — W zwartym szyku — w mundurach i pod bronią — stanął oddział Z. R. Zastępca komendanta Koła podch. rez. Władysław Sołtys zdał raport Prezesowi Zarządu Powiatowego sędziemu Dr. Daniłowiczowi Janowi, który imieniem Zarządu Okręgu wręczył Kołu proporzec, wygłaszając przemówienie. W krótkich żołnierskich słowach przypomniał członkom nasze wspaniałe epizody z historji Polski, kiedy z rozwiniętemi sztandarami szły zastępy polskich żołnierzy na bój o Polskę — wspomniawszy o roli jaką odgrywa i ma odegrać w przyszłości polski rezerwista, życzył Oddziałowi dalszych dodatnich wyników w przyszłej pracy, do której bodźcem niech będzie wyjątkowe wyszczególnienie — przez Zarząd Okręgu — tut. Koła — przez nadanie mu pierwszego proporca na terenie Okręgu.

W tej miłej i nigdy niezapomnianej uroczystości tut. Koła Z. R. wzięli udział zaproszeni przedstawiciele tut. Władz Państwowych i Samorządowych. Delegaci wszystkich Organizacji oraz licznie zebrane społeczeństwo.

Odprawa w. wych. obyw. N. Sączu

Dnia 17 maja b. r. odbyła się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Kół Z. R. pow. nowosądeckiego.

Na odprawie były poruszane sprawy organizacyjne oraz sprawy społeczne przez prezesa Mgra Krupę, Komendanta kpt. Steca oraz ref. Wych. Ob. Mgra Kudelę. Odprawę zaszczycili swą obecnością zast. starosty mgr. Mycielski, dowódca I-go pułku strzelców podhalańskich, płk. Aleksandrowicz, Inspektor Szkolny Wieczorek, delegat Zarz. Okręgu V Z. R. w Krakowie, kpt. w st. sp. Babirecki oraz przewodnicząca R. R. Dyr. Geislerowa.

Pomorze

GRUDZIĄDZ

W niedzielę, dnia 17 maja b. r., o godz. 19-ej, w sali Rady Miejskiej w Grudziądzu odbyła się odprawa Związku Rezerwistów z udziałem przedstawicieli wojska, władz miejskich, społeczeństwa oraz delegata Zarządu Okręgowego.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Grodzkiego, kol. Wachowiak, witając przedstawiciela dowódcy dywizji, komendanta obwodu P. W. i W. F., przedstawiciela prezydenta miasta, jak również delegata Zarządu Okręgowego, poczem złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Grodzkiego.

Nastąpiły składania życzeń. W imieniu Zarządu Okręgowego życzenia owocnych obrad złożył sekretarz Wizimirski, następnie przedstawiciele organizacyj i władz. Przedstawiciel dywizji zapewniał o życzliwym stosunku armji do rezerwistów.

Zkolei odbyły się sprawozdania członków Zarządu. Jak ze sprawozdań tych wynika, praca w Zarządzie Grodzkim Zw. Rezerwistów w Grudziądzu, po ostatniej reorganizacji, wykazuje wybitną aktywność na wszystkich odcinkach działalności Związku Rezerwistów, w szczególności o ile chodzi o wyszkolenie wojskowe, czego dowodem jest to, że 75 proc. stanu rezerwistów jest umundurowana. Pod względem wychowania obywatelskiego Związek poczynił również znaczne postępy, zakładając kilka świetlic.

Po ożywionej dyskusji wybrano nowy Zarząd, z prezesem Biernakiewiczem na czele.

BYDGOSZCZ

W dniu 17 b. m. odbyła się w Bydgoszczy odprawa Związku Rezerwistów powiatu i miasta Bydgoszczy w obecności prezesa Zarządu Okręgowego naczelnika Grzanki oraz licznie reprezentowanych władz i zaproszonych gości. Zjazdowi przewodniczył p. naczelnik Grzanka. Po odczytaniu Hołdu Wodzom Narodu, obszerne sprawozdanie złożył prezes powiatowy i grodzki, a następnie składali sprawozdania poszczególni delegaci Kół.

Ze sprawozdań wynikało, że Związek Rezerwistów na terenie bydgoskim rozrasta się, wykazując intensywną i systematyczną pracę w każdym kierunku programu, nakreślonego przez władze naczelne.

MOGILNO

W dniu 17 maja b. r. o godz. 12-ej odbyła się w obecności wicestarosty powiatu mogileńskiego i delegata Zarządu Okręgowego, p. Wizimirskiego, odprawa Związku Rezerwistów pow. mogileńskiego. Po zagajeniu i wygłoszeniu przemówienia przez prezesa, mec. Jerzykiewicza, delegat okręgowy wygłosił referat o celach i zadaniach P. W. i W. F.

Zkolei nastąpiła część sprawozdawcza. Poszczególni delegaci Kół składali krótkie sprawozdania z życia rezerwistów na powierzonych im odcinkach pracy. Po części sprawozdawczej nastąpiły wybory Zarządu Powiatowego, który pozostał prawie w dotychczasowym składzie z nieznacznemi tylko zmianami. Prezesem obrano dotychczasowego prezesa, mec. Jerzykiewicza.

W czasie przerwy od godz. 12 do 3-ej odbyły się ćwiczenia pokazowe, przeprowadzone przez komendanta pow. Zw. Rezerwistów na dziedzińcu Starostwa.

Rezerwiści pow. mogileńskiego wykazali znaczną sprawność bojową, co jest dowodem, że praca organizacyjna w Związku stoi na należytym poziomie.

POW. WĄBRZESKI

W końcu maja odbyły się w Czystochlebiu popisy konne oddziału konnego Z. R. Program rozpoczął się zrana zawodami strzeleckiemi. Po próbie prezencji oddziału nastąpił wymarsz do kościoła, gdzie odprawione zostało nabożeństwo. Po Mszy Św. odbyła się defilada, po której nastąpił bieg drogami na przestrzeni 15 km. w przepisanym czasie 1 godz. 30 min. Po przerwie obiadowej nastąpiły właściwe popisy, na które złożyły się biegi na przełaj z przeszkodami próby władania białą bronią (szablą i lancą), hippika, wyścigi w siodłaniu, walka pióropuszów i t. zw. „krzesełka".

Zawody zakończyły się raportem i wręczeniem nagród zwycięzcom. Całością kerował mjr. Kalwas, komendant rejonowy p. w. Krakusów.

Drohobycz

Dnia 17 ub. m. odbył się w Drohobyczu w sali Domu Legjonowo-Strzeleckiego powiatowy Zjazd delegatów Kół Zw. Rezerwistów z udziałem delegatów zamiejscowych, a to delegata Głównego Zarządu mgr. Mosera z Warszawy, delegatów Okręgu prezesa Garlickiego i komendanta płk. Lachowicza z Przemyśla oraz reprezentantów władz miejscowych z starostą Chmielewskim i kpt. Rogozińskim na czele. Obradom przewodniczył sędzia dr. Walocha. Sprawozdanie z działalności zarządu powiatu złożyli: prezes kpt. Stocki, rejent mgr. Weiss, rejent dr. Piwocki i mgr. Glaser. Następnie składali sprawozdania delegaci kół: kpt. Porembalski (Borysław), wicestarosta Moszczeński (Drohobycz), Grossner (Galicja), inż. Kosiński (Nafta), Scheffer (Polmin), inż. Staufer (Stebnik) i rejent Kondziołka (Medenice). Następnie wygłosili referaty: p. Dimlowa „Znaczenie Rodziny Rezerwistów", ks. Kapelan Z. R. Domborowski z Borysławia „Pierwiastek religijny wśród naszego rycerstwa i w dziejach polskich". Na zakończenie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do gen. Rydz-Śmigłego i min. Kościałkowskiego.

Czyny Obywatelskie Z. R.

Podajemy poniżej wykaz czynów obywatelskich, wykonanych w ogniwach Związku Rezerwistów do dnia 1 czerwca 1936 r. Wykaz ten jest chlubnem świadectwem dużego zrozumienia zadań, celów i ideologji naszego Związku, a równocześnie obrazem znacznej rzutkości, dobrej inicjatywy naszych Kół w ich społecznej i obywatelskiej pracy dla dobra powszechnego.

Wykonane czyny obywatelskie wymagały znacznego nakładu pracy fizycznej, znacznych sum pieniężnych i podporządkowania prywatnych spraw sprawom publicznym, społecznym i państwowym. Rejestrując z zadowoleniem szereg wspomnianych zalet obywatelskich w działalności wykazanych poniżej Kół i ich członków, podkreślamy szczególnie i to z największą radością tak pięknie zadokumentowaną czynami o wielkiej wartości mocną wiarę naszych powiatów i Kół we własne siły.

Wykazane tu czyny obywatelskie domagają się od pozostałych Kół zdrowej i szlachetnej rywalizacji z temi Kołami, które realizują program wychowania obywatelskiego: — nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości będziemy w stanie wykazać dalszą listę czynów obywatelskich, dokonanych trudem i ofiarą obywatelską wszystkich szczebli naszej organizacji.

Zaznaczamy, iż powyższa lista jest tylko częściowa.

W czynach obywatelskich, wykazanych niżej, są i takie, które zaczęto w terenie przed ogłoszeniem Programu Wych. Obyw. Jakość tych czynów odpowiada zasadom programu, a z tego wynika, że niektóre Koła odczuły same potrzebę czynnego ustosunkowania się do spraw publicznych, wybierając, drogą pomnażania dorobku społecznego własną pracą i własnemi środkami przed innemi środkami wychowawczemi.

W tych właśnie czynach wcześniejszych mamy dowód, że Program wych. obyw. ujął realnie zasady swoje o czynie, sformułowawszy ex post to, co Koła nasze wcześniej swą inicjatywę podjęły samorzutnie.

*

Wołożyn — Pokazowa izba mieszkalna w stylu ludowym (samodziały, garnki, meble).

Lubartów — a) Opieka nad grobami poległych w walkach 1919—1920 i legjonistów; b) Wspólna Strzelnica; c) Chłop - rezerwista dał pół morgi ziemi na strzelnicę.

Zamość — a) Czystość zagród, naprawione płoty; b) Zakładanie sadów i ogródków; c) Kadra organizatorów — fachowcy obsługują potrzeby wszystkich organizacyj w powiecie; d) Strzelnica; e) Niwelacja lotniska.

Janów-lubelski — Spółdzielnia hodowli ryb. Zakrzówek — odnowienie Domu Ludowego.

Lublin — a) Ogródki działkowe — zaopatrzenie bezrobotnych w warzywa; b) 10 m. siatki do gier dla zespołów dziecięcych w szkołach.

Hajnówka — a) Dom Rezerwisty; b) Zabrukowanie kawałka błotnistej ulicy.

Białowieża — a) Dom Rezerwisty; b) Boisko.

Tczew — Naprawa drogi do promu.

Nadwórna — Dom Rezerwisty.

Kosów — Boisko sportowe.

Stanisławów m. — Most i regulacja 100 m. Bystrzycy.

Baranowicze — a) Strzelnica; b) 2 boiska; c) Most na drodze powiatowej; d) Skup jaj w oparciu o Związek Spółdz. Jajcz.

Białystok — Jesionówka—300 drzewek posadzono.

Wołkowysk m. — Pływalnia.

Suwałki R. R. — Płociczno — Dożywianie dzieci bez subwencji.

Oszmiana — Polanka — pomnik poległych; powiat — akcja poborowa w ciągu 6 miesięcy; powiat — spis powstańców, aby fundować tablice pamiątkowe.

Wilejka — 3 strzelnice; Dołginów — Dom Rezerwisty; Wilejka m. — Dom Rezerwisty.

Wilno-Troki — Budowa mostu.

Dzisna — Mikołajów — Dom Rezerwisty; Parafjanów — Tablica poległych; Szarkowszczyzna — ochrona grobów poległych.

Brasław — Druja—Dom Rezerwisty: Opsa — Sadzenie drzewek.

Wilno m. — Bezpłatne porady prawne.

Poznańskie — Okręg — walka z rakiem ziemniaczanym.

Kielce m. — a) Dożywianie dzieci w domach u rezerwistów; b) Ogródki działkowe.

Sandomierz — Dom Rezerwisty: Ochrona grobów 1863 r.; Kursy nauczania dla ludności.

Opatów — w Chmielowie — Dom Rezerwisty; Ochrona średniowiecznej bramy miejskiej.

Jędrzejów — w Wodzisławiu—kurs LOPP dla całego miasteczka; plac do ćwiczeń i strzelnica (wspólna z Z. S.).

Tarnów m. — 3 oddziały ratownicze w czasie powodzi w 1934 r.; w Łękawicy — pomnik poległych; w Podgórskiej Woli — udział w budowie kościoła i Domu Parafjalnego.

Tarnów powiat — Ratownictwo w czasie powodzi 1934 r.; Ochrona drzewek przy drogach po wsiach; ochrona zieleńców w miasteczkach.

Dobromil — Dom Ludowy; most na rz. Wyrwie; plaże na Wyrwie; tydzień pracy przy budowie kościoła; basen pływacki; naprawa szosy — 700 metr.

Radom — Pomoc przy budowie Domu Czerwonego Krzyża; Pomoc przy budowie stadjonu sportowego.

Radomsko — Maluszyn: tablice poległych.

Piotrków — powiat: 1400 morw zasadzonych; Koło miejskie: żywopłot w parku miejskim; sieć posterunków LOPP.; Koło w Przygłowiu — urządzenie zagród; Bełchatów — bibljoteka dla miasta (przejęta od miasta).

Chełm — groby 1863 r.. sadzenie drzewek.

Błonie — Żyrardów: Dom Rezerwisty.

Warszawa — Sprawdziany — Kort tenisowy; park sportowy, 2 strzelnice (100 m. i 50 m.); boisko; pływalnia dla dzieci; pływalnia dla dorosłych. (Robocizna wartości 80.000 zł.).

Warszawa — Gazownia: strzelnica na 50 m.

Krzemieniec — Kilkaset metrów drzewek.

Grudziądz — Mniszek: stadjon sportowy; Zawda: strzelnica.

Łańcut — Krzemienica: naprawa drogi.

Bóbrka — Basen pływacki.



„Dom Rezerwisty" w Białowieży

„Dom Rezerwisty" w Białowieży

Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Białowieży na walnem zebraniu, odbytem w dniu 9 lutego 1935 r., powziął uchwałę, aby przystąpić do budowy domu własnego. Realizując tę uchwałę, Zarząd Koła przystąpił w m-cu lipcu 1935 r. do budowy domu i w końcu m-ca grudnia tegoż roku dom został częściowo oddany do użytku (a mianowicie: świetlica, sala teatralna, garderoby, poczekalnia i kasa). Sprawa budowy domu wygląda cyfrowo następująco: prejektowano dom o pow. 542 m² (3228 m³), wystawiono budynku 446 m² (2604 m³); oddano do użytku w grudniu 1935 r. 2116 m³ budynku. W domu tym znajdą pomieszczenie poza Związkiem Rezerwistów i Rodziną Rezerwistów inne żywotne organizacje jak: L. O. P. P., L. M. K., Strzelec, Harcerstwo, Kasa Stefczyka, Bibljoteka Publiczna im. A. Mickiewicza, Białowieski Klub Sportowy, Miejscowe Kółko Rolnicze i inne, które bądź to bezpłatnie jak Harcerstwo, bądź za opłatą otrzymają pokoje lub świetlice.

Dom postawiono na gruncie cerkiewnym należącym do miejscowej parafji prawosławnej, z którą zawarto akt porozumienia na dzierżawę 1200 m² placu za 120 zł. rocznie z tem, że po uzyskaniu zgody Konsystorza na sprzedaż — prac ten zostanie nabyty przez Związek za 1700 zł. Pozwolenie Konsystorza Prawosławnego na wydzierżawienie placu posiadamy, sprawa zaś sprzedaży placu znajduje się w Synodzie Prawosławnym w Warszawie.

Przystępując do budowy domu Koło rozporządzało następującemi środkami materjalnemi: 1) własnej gotówki z przedsiębiorstwa naładunkowego w Puszczy Białowieskiej 9.149,70 zł., 2) obligacje Pożyczki Narodowej członków złożone jako kaucja za nabyte drewno w Dyrekcji Lasów nominalnej wartości 2250 zł., 3) Pożyczka Koła Zw. Rezerwistów w Hajnówce 1500 zł., 4) dobrowolne opodatkowanie się członków w wysokości jednodniowych zarobków, co wyniosło 747,40 zł., 5) pozatem członkowie ofiarowali bezpłatną robociznę, która w razie zapłacenia jej wyniosłaby 6.309.30 zł. Razem Koło przystępując do budowy domu, rozporządzało gotówką w wysokości 19.956.40 zł.

W ciągu r. 1936 a więc od stycznia do maja Koło osiągnęło z domu dochodu za wynajem sali na przedstawienia i dla Kina 2127.30 zł. W tem 1750 zł. za wynajem lokalu dla kina LOPP. W kwietniu 1936 r. wydzierżawiono lokal dla kina LOPP na 2 dni w tygodniu za 1000 zł. rocznie na 6 lat z tem, że w r. 1936 zapłacone zostanie ratami 4000 zł. (już spłacono 1750 zł.) a następnie w ciągu pięciu lat (1937 — 1941 r.) pozostałą sumę po 400 zł. rocznie. Pozatem wpłynęły jeszcze darowizny i ofiary w wys. 625.00 zł., w tem 500 zł. od Prezesa Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ppłk. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, ofiarowane podczas pobytu jego w „Domu Rezerwistów" w Białowieży w lutym b. r. Ogółem na powyższy cel do dnia 1. 4. 1936 r. Koło zebrało i wydatkowało 16.399.40 zł. gotówką, plus bezpłatną robociznę (6.309.30 zł.) oraz zaciągnięto zobowiązania na sumę zł. 8.287,74 — za drewno zużyte pod budowę 1961,29 zł., pożyczka w KKO i w Kole Z. R. w Hajnówce 1500 zł., w Kasie Samopomocy Koła 841,50 zł., za różne materjały 2447,88 zł., za robociznę 1037.07 zł., za urządzenie wewnętrzne 500 zł. Wartość kosztorysowa tego domu wyniesie ponad 50.000 zł. bez ruchomości (foteli, krzeseł, kotar, kurtyny, ławek. stołów, szaf, obrazów, radja i t. p.), nabytych również z wyżej wspominanych pieniędzy.

Wysiłek rezerwistów białowieskich zasługuje na podkreślenie. Własnemi siłami i własnemi środkami zdobyli się na rzecz dużą i jakże pożyteczną Stworzyli własny dom nietylko dla siebie ale i dla innych organizacyj, dla dobra Państwa pracujących.

Brawo!

Kronika wydarzeń w 1-ej dekadzie czerwca

W POLSCE


Prof. Ujejski

— P. Prezydent Rzplitej zamianował profesora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie dr. Józefa Ujejskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publ. na miejsce wiceministra ks. Żongołłowicza.

Obecnie w Ministerstwie Oświaty będzie, jak dawniej, dwu podsekretarzy stanu: płk. Bleszyński i prof. Ujejski.

— W Warszawie odbyły się Konferencje Międzynarodowego Komitetu Bibljotekarzy, w której wzięli udział delegaci z kilkunastu krajów, a między nimi ks. E. Tisseront, podprefekt bibljoteki watykańskiej, który ma niebawem otrzymać kapelusz kardynalski.

— Nuncjusz Apostolski w Warszawie ks. kardynał Marmaggi po 8 latach pobytu w Polsce został odwołany z tej placówki i odjechał do Rzymu.

— B. minister sprawiedliwości p. Michałowski złożył mandat senatora z powodu objęcia stanowiska pisarza hipotecznego.

Taki sam urząd w m. Łodzi objął b. minister opieki społecznej p. Jaszczołt.

— Na wniosek prokuratury skonfiskowana została książka Jędrzeja Giertycha p. t. „Tragizm Polski", za rzucanie obelg na Państwo i Rząd.

— W pałacu Prezydjum Rady Ministrów obradowała dwudniowa konferencja poświęcona zagadnieniom kultury wsi. Obrady zagaił premjer gen. Składkowski, wypowiadając m. in. te ważkie słowa:

„My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaliśmy się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie była ubogą matką, mogącą tylko uścisnąć swego syna, lecz którąby dała jeść swemu synowi".

— We Lwowie rozpoczął się wielki proces 28 terorystów ukraińskich, oskarżonych o dokonanie szeregu zamachów na własnych rodaków, na konsula sowieckiego we Lwowie oraz o planowanie zamachu na wojewodę Józewskiego. Główny oskarżony Bandera, który za udział w morderstwie ministra Pierackiego został skazany na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie — przyznał się, że jako szef tej organizacji wydawał wyroki śmierci na powyższe osoby.

— W Radomiu odbywa się rozprawa przeciw 43 chłopom i 13 żydom z Przytyku, gdzie we wzajemnych bójkach i napadach padł trupem z ręki skrytobójcy jeden chłop i zamordowanych zostało dwoje żydów.

— W Katowicach toczy się proces niemieckiej organizacji „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung", która miała na celu wywołanie na Śląsku zbrojnego powstania celem oderwania Górnego Śląska od Polski i przyłączenia go do Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadło 19 rzemieślników i urzędników prywatnych z Józefem Zającem na czele.

— Młody żyd z Kałuszyna Chil Chaskielewicz zastrzelił na ulicy w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 7 p. uł. ś. p. Jana Bujaka, do którego miał złość z czasów swej służby w wojsku. Podczas wynikłych z tego powodu zaburzeń w Mińsku Maz. zdemolowano szereg sklepów żydowskich i podpalono 3 domy, których właścicielami byli żydzi.


Ś. p. Bujak

— Odbyty w Warszawie Kongres emerytów państwowych, w którym wzięło udział około 200 delegatów reprezentujących blisko 200.000 emerytów uchwalił domagać się uchylenia krzywdzącego dekretu z 22. XI. 35. i zażądał zmiany przewodniczącego Komisji emerytalnej.

— Premjer gen. Składkowski obiecał delegacji, że sprawę emerytów rozpatrzy, i do żądań ich odniosł się życzliwie.

— Mjr. Lepecki został zamianowany dyrektorem Biura zadań specjalnych przy Prezydjum Rady Ministrów. Opróżnione przez niego stanowisko dyrektora Biura Prezydjalnego w Prezydjum objął p. Jerzy Brzozowski, szef sekretarjatu Ministra spraw wewnętrznych.

— VIII Lot Polski Południowo-Zachodniej dał zwycięstwo lotnikom krakowskim. Puhar przechodni im. Żwirki zdobył Aeroklub Krakowski.

Podczas tej imprezy poświęcony został nowy samolot sanitarny „Lublin XVI b", ufundowany przez Polski Czerwony Krzyż dla krakowskiego lotnictwa sanitarnego.

W czasie powyższego lotu zaszedł tragiczny wypadek na lotnisku w Krośnie, gdzie śmigło samolotu, muszącego lądować, uderzyło zasiadającego w jury prezesa LOPP na powiat krośnieński inż. Kazimierza Pirgo, urywając mu rękę. Ofiara wypadłu zmarła skutkiem krwotoku wewnętrznego.

— Władze niemieckie wysiedliły do powiatu morskiego dwóch obywateli włoskich, dezerterów z frontu abisyńskiego, którzy zbiegli na terytorjum Niemiec. Są to rodowici Niemcy z Tyrolu. Odstawiono ich do Gdańska.


Szenda

— W Warszawie bawił przez dwa dni burmistrz Budapesztu p. Karol Szenda, zasłużony działacz samorządowy, twórca odbudowy i modernizacji szpitalnictwa w stolicy Węgier. Gość budapeszteński zwiedził urządzenia miejskie i m. Warszawę.

— W Warszawie odbył się walny Zjazd Kolejowego PW przy udziale 300 delegatów, reprezentujących 100.000 kolejarzy, stojących pod karabinem. Na Zjeździe był obecny gen. Rydz-Śmigły, który w odpowiedzi na obdarzenie Go godnością członka honorowego KPW i oddanie się do Jego dyspozycji, m. i. powiedział:

„...bez dobrze funkcjonującego kolejnictwa, nie ma wygranej wojny. To jest stara prawda. Więc są dwie drogi do wyboru dla kolejnictwa, a przedewszystkiem dla kolejarzy, to znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej, która nawet przy najlepszym aparacie, zawsze ostateczną, decydującą rolę odgrywa: — albo droga zwycięstwa, albo droga klęski. Jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze, ani na sekundę nie będą się namyślać nad tem, którą drogę należy wybrać".

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Prof. Olgierd Górka wygłosił w Berlinie odczyt o Armji Polskiej.

— Nowy ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Jerzy Potocki wręczył Prezydentowi Rooseveltowi listy uwierzytelniające.

— Na cmentarzu Montmorency w Paryżu odbyło się doroczne wieńczenie grobów polskich. W uroczystości tej wzięły udział także delegacje Federacji PZOO we Francji.

— W Bochum odbył się zjazd śpiewaków polskich z Westfalji i Nadrenji przy udziale zgórą 5.000 osób. W popisach wzięło udział 40 chórów.

— Władze czechosłowackie wydaliły z granic państwa w czasie od 16 kwietnia do 20 maja b. r. 79-ciu obywateli polskich.

ZAGRANICA


gen. Litzmann

— W Berlinie zmarł w 86 roku życia gen. Karol Litzmann, który w czasie wojny światowej wsławił się zdobyciem Łodzi po przedarciu się w listopadzie 1914 r. przez front rosyjski pod Brzezinami w chwili, gdy armji niemieckiej groziło okrążenie. Z tego powodu nazywano go „lwem Brzezin".

— W fabrykach francuskiego przemysłu wojennego lotniczego wybuchł strajk, który rozszerzył się na cały przemysł metalurgiczny. Kierownictwo objęli komuniści, którzy zapowiedzieli, że na wypadek interwencji władz robotnicy zdemolują maszyny i podpalą fabryki. Ruch strajkowy wzrastał z dnia na dzień aż doszedł do zakładów spożywczych, skutkiem czego Paryżowi grozi głód. Po raz pierwszy także od lat kilkunastu nie wyszły pisma codzienne. Komuniści dążą do proklamowania strajku powszechnego w całem państwie.

— W Kłajpedzie wykryto centralę szpiegostwa niemieckiego, operującego na Litwie. Szefem służby szpiegowskiej był urzędnik magistratu Stollger, na którego ręce konsulat niemiecki wpłacał co miesiąc 15.000 litów. Aresztowano 1000 osób.

Nowe książki

Mjr. dypl. Eugenjusz Quirini i kpt. Stanisław Librewski: „ILUSTROWANA KRONIKA LEGJONÓW POLSKICH". — Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa 1936.

W rosnącym wciąż szeregu publikacyj, które przekazują potomności nieśmiertelne dzieje walk Legjonów Polskich, przybyło nowe dzieło monumentalne, które daje całokształt tych dziejów, ujęty w formę kronikarską. Nie jest to żadna księga wspomnień z bujnych dni, przeżytych w szeregach Legjonów. Nie jest to nawet żaden djarjusz, jaki prowadził w dawnej Polsce ten i ów rycerz, milujący się także w gęsiem piórze. Poprostu — kalendarz wydarzeń, które spisane są stylem lakonicznym, czasem nawet tylko w formie tytułów artykułów dziennikarskich, czy rozdziałów historji.

Jedno je tylko urozmaica, gdy Komendant coś o owym dniu wspomniał w którymś z rozkazów swoich, lub ktoś inny, swój czy obcy (dowódcy armji austrjackiej) o Legjonach mówili, czy pisali. Słowa te mają już dziś wartość dokumentów historycznych i dlatego dobrze, że przytoczono je dość obficie, choć jeszcze nie wszystko.

Rozpoczyna się ta Kronika od dnia 3 sierpnia 1914 r. godzina 2 w nocy — świt, kiedy z rozkazu Józefa Piłsudskiego pierwszy patrol kawaleryjski przeszedł granicę rosyjsko-austrjacką i tak się rozpoczęła nasza wojna polska...

A kończy się na trzech różnych terminach — tak jak były trzy brygady legjonowe. Kończy się kolejno Szczypiorną, Magdeburgiem i Benjaminowem dnia 22 lipca 1917 r. dla I Brygady — rozformowaniem pułków III Brygady i odesłaniem legjonistów, pochodzących z Galicji na front włoski w połowie września 1917 r. — wreszcie ostatnim dniem procesu w Marmaros Sziget dnia 2 października 1918, jako epilogiem II Brygady.

Zanim jednak przyjdzie ten żałosny na owe lata koniec epopei legjonowej — mamy cały jej przebieg z dnia na dzień poprzez wszystkie trzy brygady i działalność polityczną na etapach, ujęte w 10 rozdziałów kampanjami i in. nemi okresami życia legjonowego.

To pierwsza część tej olbrzymiej książki, poprzetykana doskonałemi 15 portretami dowódców i 4 planszami kolorowemi, mniej jednak udatnemi, gdyż trudno na nich dopatrzeć się podobieństwa rysów osób, które wyobrażają.

A teraz idzie część druga, trzy razy większa od pierwszej i zawierająca przeszło 600 zdjęć fotograficznych, które bardzo dobrze wyszły na papierze kredowym. Jest ich mało co mniej, niż w potężnym „Albumie Legjonów Polskich", w którym „Ilustrowana Kronika" ma wspólnego autora i kolekcjonera działu ilustracyjnego, mjr. Quiriniego.

Jego to niewątpliwie dziełem jest staranny i tak wszechstronny dobór zdjęć, które dają nietylko fotografje wybitniejszych legjonistów i grup, ale także to wszystko, co się o życiu legjonowe otarło w ciągu tych czterech lat. Spalone chaty, spotkane po drodze, przejdą do historji z tej Kroniki jako nieme świadki, że tędy przeszedł niszczycielski szlak. Trupy poległych — tragiczne dokumenty okrucieństwa wojny. A o parę kartek dalej sielankowe obrazki, jest to przy kotle leguńskim dożywiały się dzieci biednej ludności miejscowej — inny znów dokument pracy społecznej, która zakwitła wśród mogił i zgliszczy. Nie brak też i pięknych krajobrazów, które wpadły w soczewki aparatów fotograficznych, tak licznych na szczęście między legjonistami. Gdyby nie to epidemiczne niemal zamiłowanie do fotografowania, które legjoniści uprawiali z pasją między jedną bitwą a drugą i na wszystkich postojach — nie można byłoby nagromadzić tak wielkiej liczby zdjęć.

Tu zaznaczyć trzeba, że to jeszcze nie wszystko i co najmniej połowa tego, co zamieściła „Kronika" znajduje się jeszcze w różnych archiwach domowych legjonistów — ze stratą dla całości tego kronikarstwa fotograficznego, mającego jeszcze tu i ówdzie luki. Dość wspomnieć np., że takie Oleandry nie są należycie w „Kronice" zobrazowane, choć istnieją z tych czasów zdjęcia.

Niemniej jednak wydawnictwo „Ilustrowanej Kroniki" jest bardzo cenne, jako dokument historyczny, a zarazem miła pamiątka rodzinna dla wielu tam wyróżnionych i niewyróżnionych.

Szczęśność miał Kordjan Zamorski, gdy pisał swą przedmowę do „Ilustrowanej Kroniki" między innemi tak:

— — — „czyż nie miło zobaczyć nas wszystkich w serdecznej gromadzie, w owych czasach przy ognisku obozowem siedzących?"

— — — Oto nasze twarze — marsze, boje, obozowiska, piechota, ułani, kanonierzy, saperzy, taborycí, jest i „wojsko Świętopełka" — są żandarmi, słowem wszyscy „obywatele".

— — — „Kochajcież tę książkę, a w niej nasze Legjony".



Widmowa ręka czyjaś z gęsiem piórem na okładce zewnętrznej księgi, pisząca drobnym maczkiem dzień po dniu kronikę życia legjonowego — ta jakby ręka Komendanta, którego Duch unosi się nad każdą jej kartą, a oczy Jego patrzą z tylu-tylu fotografji Kroniki, patronuje temu dziełu przekazania dalszym pokoleniom w słowie i obrazach bohaterskiej epopei legjonowej, której dzieje — jak pisze Zamorski — „znów kiedyś rozpalą zwichrzone głowy naszych wnuków". *Wł. D.-W.*

Zjazdy Federacji na obczyźnie

BELGJA

W niedzielę dn. 14 czerwca r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w Brukseli w lokalu Konsulatu R. P. Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku b. Wojskowych i Rezerwistów W. P. w Belgji.

Porządek dzienny zjazdu jest następujący: Ogólne sprawozdanie Zarządu Głównego, sprawozdanie sekretarza generalnego i skarbnika, sprawozdanie poszczególnych Kół, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej, wolne wnioski.

Każde Koło obowiązane jest wysłać na zjazd przynajmniej jednego delegata.

Dn. 13 czerwca r. b. o godz. 18 obędzie się w lokalu Konsulatu przedzjazdowe zebranie Zarządu Głównego oraz Komisji Rewizyjnej.

W dniu Zjazdu odbędzie się uroczystość wręczenia sztandarów delegatom Kół: Beeringen, Eysden, Winterslag, Beyne-Heusay, Vandre, Retinne, Glain, Jumet i Dampremy.

FRANCJA

Ze względu na zapowiedziany przyjazd przedstawicieli organizacyj z Polski, Zarząd Federacji postanowił, by Zjazdy organizacyjne Stow. Rezerw., Inwalidów i Rodzin odbyły się w jednym dniu, t. j. w niedzielę dn. 21 czerwca r. b. w Douai.

Wśród kombatantów zagranicą

RUMUŃSKI FIDAC W POSELSTWIE POLSKIEM

Dnia 20 maja odbyło się w poselstwie polskiem w Bukareszcie śniadanie dla grupy posłów rumuńskiego Fidac'u, na czele z b. ministrem Vovicu-Nitescu i z okazji wręczenia im przez posła min. Arciszewskiego orderów Odrodzenia Polski.

Obecny był również b. prezes Fidac'u i b. poseł rumuński w Warszawie, min. Cadere.

WZROST „KRZYŻA OGNISTEGO"

Szef wielkiej organizacji prawicowej kombatantów francuskich „Krzyże w ogniu zdobyte" (Croix de Feu") płk. de la Rocque w wywiadzie prasowym oświadczył, że stoi na gruncie legalności i że przeciwny jest dyktaturze.

W ciągu 6 ostatnich miesięcy siły liczebne ruchu „Croix de Feu" stale wzrastają. W kwietniu r. b. zarejestrowano 47.000 nowych członków, a w ciągu maja przeciętnie przybywa ich po 2.000 dziennie.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA FOCHA

Uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Focha w Lille przemieniła się w manifestację przyjaźni polsko-francuskiej.

Wzięli w niej udział także kombatanci polscy w liczbie 1500 osób z 50 sztandarami i orkiestrą. Władze federacyjne reprezentował dr. Bratek-Kozłowski, prezes Federacji we Francji.

Ogółem defilowało przed pomnikiem kilkanaście tysięcy kombatantów francuskich i państw koalicyjnych.

Na pomniku, wzniesionym Marszałkowi przez żołnierzy wielkiej wojny, widnieje bowiem napis: „Ferdynand Foch, marszałek Francji i Polski, feldmarszałek Anglji". Zwraca uwagę, że Polskę wymieniono przed Anglją.

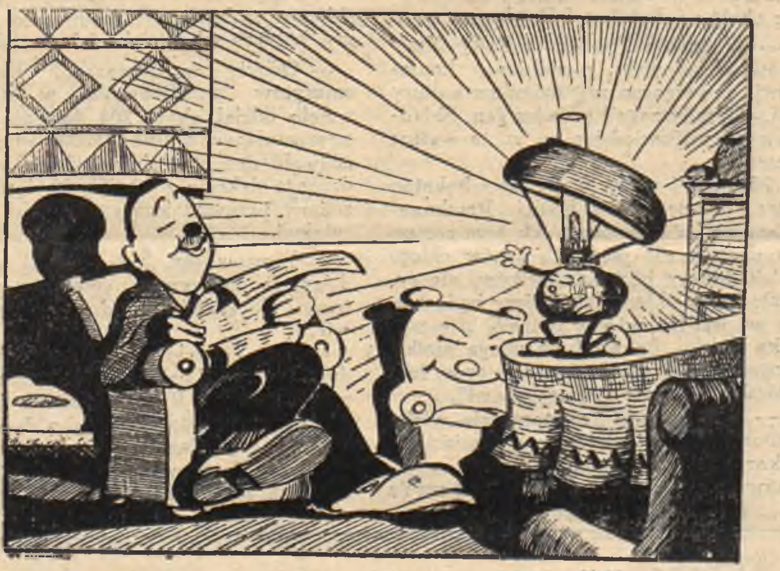
Do numeru niniejszego załączamy czeki P. K. O. i prosimy o bezzwłoczne uregulowanie zaległej prenumeraty oraz o odnowienie prenumeraty na kwartał III r. b.

Dalsza wysyłka egzemplarzy zostatnie z dniem 1 lipca r. b. wstrzymana.

Celem uniknięcia przerwy — prosimy o wcześniejsze regulowanie prenumeraty.



A fora ze dwora takiego potwora — za psikusem urządza mi psikus!



Nareszcie z tem skończę, niech świeci jak słońce denaturat i palnik Rusticus



Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.